Nr. 105 (893). Warszawa, Sobota 17 Kwietnia 1920 roku. Rok XXVI.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P. P. S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJOW ŁĄCZCIE SIĘ!

Niech żyje Socjalizm!

Warunki prenumeraty:

W Warszawie z odnoszeniem miesięcznie Mk. 24.—
Na prowincji miesięcz. „ 27.—
Zagranicą „ . „ 36.—

Ceny ogłoszeń:

OGŁOSZENIA
w tekście (przed kron.) Mk. 12
nadesłane (za tekstem) „ 8
zwyczajne „ 4
drobne za jeden wyraz fen. 30
Wszystkie ogłoszenia obliczają się petitem (drobnem pismem).

Redakcja przyjmuje interesantów od 1—2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Telef. Redakcji 176-70, Admin. 120-13

Redakcja i Administracja: Warecka 7. Konto czekowe P. K. O. № 175. Numer pojedyńczy w Warszawie **1** mk. na prowincji **1.10** fen.

Administr. czynna od godz. 10 do 5-ej bez przerwy. Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu admin. o 10% drożej

Posiedzenie Rady Naczelnej P. P. S. odbędzie się w środę dn. 21 kwietnia o godz. 11-ej rano w lokalu Związku posłów socjalistycznych. Sprawy pierwszorzędnej wagi obecność wszystkich członków konieczna!

Pierwszy Maja.

Polska Partja Socjalistyczna.

Towarzysze i towarzyszki!

Trzydzieści lat temu, w r. 1890 świadomi robotnicy wszystkich krajów po raz pierwszy z dnia 1-go Maja uczynili swoje Święto — Święto walczącej o wyzwolenie pracy. W ciągu tych trzydziestu lat co roku święto majowe było wielką demonstracją międzynarodową przeciwko uciskowi i wyzyskowi, było symbolem walki o nowy ustrój społeczny. W dn. 1-ym Maja klasa robotnicza dawała wyraz temu, co w danej chwili najbardziej jej dolegało, ale z niemniejszą siłą i zapałem głosiła swoje zasadnicze, najogólniejsze cele. Święto majowe było zawsze walką o natychmiastowe reformy i—o Socjalizm, walką o narodowe i krajowe potrzeby proletarjatu i — o międzynarodową solidarność.

I dziś znowu obchodzić będziemy to święto odrodzenia i wyzwolenia — dzień 1 maja.

Lud robotniczy całego świata obchodzić je będzie na zgliszczach i rumowiskach wojny, po niesłychanej katastrofie, która pociągnęła za sobą ofiar bez liku, spustoszyła wielkie przestrzenie, podcięła wytwórczość, zamąciła do dna wszystkie stosunki gospodarcze, wywołała niebywałą drożyznę i orgje paskarskiego kapitału, wywołała cały szereg przewrotów politycznych i społecznych.

Tegoroczne święto majowe będzie dreszczem nowego życia, które w bólu rodzi się z zamętu i niedoli starego świata i z niepohamowaną siłą wyrywa się z więzów.

Przez przewrót, wywołany wojną, cele socjalizmu stały się bliższe, walka o nie staje się bezpośredniem zadaniem obecnego okresu dziejów ludzkości.

I polski lud pracujący w tej walce udział bierze — polski świadomy robotnik, który przez trzydzieści lat z zapałem i poświęceniem święcił 1-y maja, który w kajdanach niewoli, w rozdartej Ojczyźnie, w trudzie męczeńskim walczył z najazdem i z kapitałem.

Teraz obchodzimy święto majowe już w niepodległej Rzeczypospolitej Polskiej. Zdobyliśmy niepodległość — choć jeszcze nie zjednoczenie całego polskiego ludu pracującego. Bo jeszcze Śląsk Górny i Cieszyński nie należą do Polski — i w dn. 1-ym maja proletarjat polski i o tem swojem zadaniu pamiętać winien — **o odparciu wszelkich zakusów, któreby lud polski obu Śląsków oddać chciały na łup czeskim i niemieckich zaborcom.**

Obchodzimy święto majowe w niepodległej Rzeczypospolitej. Ale nietylko cierpimy od zniszczenia, wywołanego wojną światową i okupacją. Żyjemy w dalszym ciągu w odmęcie wojny, wojny z Rosją. Wojna ta rujnuje nas do cna, uniemożliwia odbudowę życia gospodarczego, szerzy demoralizację, osłabia politycznie. A tymczasem Rząd prowadzi w dalszym ciągu politykę wojenną, nie spieszy z zawarciem pokoju i dla jakichś mizernych drobnostek pozwala, aby odsuwały się w dal rokowania pokojowe, aby wojna dalej niszczyła kraj, klasę robotniczą i inteligencję pracującą.

Dlatego w dn. 1-ym maja polska klasa robotnicza musi w sposób jaknajbardziej stanowczy wyrazić swą wolę **niezwłocznego zawarcia pokoju — pokoju trwałego i sprawiedliwego, pokoju, który by kres położył zaborom i gwałceniu woli narodów.**

Dzień 1 Maja będzie też dniem protestu **przeciwko rządom reakcyjnym, przeciwko nikczemnej polityce naszych klas posiadających,** które w niepodległej Polsce na lud chcą nałożyć jarzmo kapitalistyczno - biurokratycznej wszechwładzy, a zarazem uprawiają szaloną orgję lichwy, paskarstwa i haniebnego wyzyskiwania ludu i państwa dla najbrudniejszych swoich interesów.

W dn. 1 Maja polska klasa robotnicza miast i wsi wzniesie wysoko sztandar wyzwolenia społecznego i w całej Polsce, jak na całym świecie, rozlegnie się jej okrzyk bojowy:

Wolności, fabryk i ziemi!

Wzywamy cały lud roboczy miast i wsi, aby dn. 1-go Maja **święcił przez powszechne wstrzymanie się od pracy, przez pochody, wiece — przez potężną w swoim spokoju, imponującą rozmiarami i świadomością zadań manifestację woli ludowej.**

Niech żyje 1-szy Maj!

Niech żyje pokój!

Niech żyje zjednoczona niepodległa Rzeczpospolita socjalistyczna!

Niech żyje solidarność międzynarodowa proletarjatu!

Niech żyje walka o socjalizm!

Centralny Komitet Wykonawczy Polskiej Partji Socjalistycznej.

Warszawa, 17 kwietnia 1920 r.

Dokoła sprawy rosyjskiej.

Radek mówi.

Radek miał rozmowę z korespondentem moskiewskim angielskiego organu liberalno-giełdziarskiego „Manchester Guardian". W rozmowie tej na temat pokoju z Polską, w pełni ujawnia się kłamliwość Radka. Radek wyraził gotowość rządu sowieckiego zawarcia „prawdziwego pokoju, uwzględniającego interesy obu stron". „Ale — ciągnął dalej Radek — nie myślimy zawierać pokoju kapitulacji. Cóż znaczy żądanie Polski granic 1772 roku? Znaczy to, że Polska rozciągnęłaby się do Rygi i Smoleńska, ba! prawie do Kijowa, włącznie z całym prawie obszarem prawobrzeżnym Dniepru. Nie byłby to pokój, lecz stała groźba wojny. I nie wyszłoby to na korzyść ludu polskiego. Jakież byłyby jego stosunki z Litwą w razie zabrania Wilna (!) i jak ułożyłyby się stosunki z Łotwą, gdyby się uparł przy zatrzymaniu Dźwińska (!!) i zagrażaniu Rydze (!!!)

Również gospodarcze interesy idą w naszym (?) kierunku. Niektóre fabryki metalurgiczne ewakuowano z Polski do Zagłębia Donieckiego. Byliśmy gotowi zwrócić je i wówczas Polska otrzymałaby kupę maszyn. Ale w razie prawdziwego pokoju zaofiarowalibyśmy Polsce węgiel i surowiec, który jest na miejscu i pozwolilibyśmy jej zatrzymać u nas fabryki te, jako jej własność, wzamian za procentowy udział w produkcji — forma koncesji, bardzo dla Polski korzystnej (?). Oprócz tego znaczna część obecnie unieruchomionych fabryk w Polsce przerabiała bawełnę rosyjską. Bawełny tej nagromadziło się u nas tyle, że podług rzeczoznawców polskich, starczyłoby jej, by zaopatrzeć polskie fabryki na 3 lata. Przyznajemy, że skorzystalibyśmy na tem, gdyby Polska możliwie szybko weszła na drogę zadowalającego rozwoju gospodarczego Im prędzej Polska się podźwignie, tem prędzej będzie ona w stanie spełnić swą rolę, jako kraj tranzytowy, w handlu wymiennym między Rosją a Zachodem".

Na zapytanie, jakie jest obecne położenie Polski, Radek tak oto się popisał: „Niemożliwe odpowiedzieć z powodu niejasnego stanowiska rządu francuskiego (!) i niezwykłych stosunków w wojsku polskiem (!!). Ciało oficerskie składa się z wojskowych, którzy służyli przedtem w trzech armjach; panują między nimi stałe niesnaski. Wydaje się nam prawdopodobnem, że Piłsudski nie jest w stanie z Warszawy kontrolować akcji poszczególnych oficerów na froncie (!). Naprzykład na odcinku frontu białoruskiego komenderuje pułk. Sikorski, osobisty wróg Piłsudskiego i współzawodnik z czasu tworzenia legjonów. On jest wciąż pułkownikiem, podczas gdy młodsi od niego i jednej z nim rangi oficerowie już dawno zaawansowali. Sikorski donosi do Warszawy, że Rosjanie posuwają się, a Piłsudski nie ma żadnej kontroli. W rzeczywistości mieliśmy w ciągu całego lata tylko nieznaczne siły na froncie zachodnim. Nigdy nie posuwaliśmy się i każdy, kto zna front ten, może powiedzieć, że wszystkie doniesienia o zwycięstwach polskich są to brednie, ponieważ tam żadnych walk nie było, a Polacy obsadzali prosto stanowiska przy milczącej zgodzie naszych wojsk (!), które w przeciwieństwie do wojsk polskich (!!) rzeczywiście słuchają rozkazów komisarzy politycznych rządu, podczas gdy polscy oficerowie z wrogiego Piłsudskiemu obozu uprawiają politykę na własną rękę.

Dalecy od zamiaru atakowania Polski, oświadczyliśmy jej 29 stycznia, że nie będziemy walczyli na zachód od linji frontu, jaką wówczas zajmowało wojsko polskie, aczkolwiek linja ta leżała już daleko poza granicami etnograficznemi Polski. Dotrzymaliśmy słowa, ale Polacy od tego czasu przekroczyli ową linję, zmierzając ku Homlowi i zagrażając Kijowu.

Mamy obecnie prawo obronić się na linji, uznanej za odpowiednią przez nasze kierownictwo wojskowe, ale spodziewamy się wciąż pokoju, który dla wyłuszczonych przyczyn, korzystny byłby dla obu stron. Gdyby jednak Polacy obstawali przy dalszej walce, to zostaną pokonani. Mogą oni, jak Denikin, przez miesiąc lub dwa obsadzić pewien obszar rosyjski (!), ale zapłacą za to klęską ostateczną".

* * *

Drugą rozmowę miał Radek z korespondentem „Daily Herald'a" również w sprawie pokoju z Polską. „Polska nie może obecnie powtórzyć taktyki Ludendorffa z lutego 1918 r., kiedy to, opierając się na cesarskiej armji, mógł narzucić Rosji pokój pod groźbą natychmiastowej ofensywy. Wówczas nie mieliśmy prawie żadnej siły zbrojnej. Obecnie położenie zmieniło się zupełnie. Nasze propozycje pokojowe, przedłożone Polsce, podpisane są zarówno przez rząd rosyjski, jak ukraiński. Odpowiedź Polski wystosowana jest do Rosji

tylko, ale rokowania muszą się odbywać z obu rządami. Nasz program pokojowy dla Polski opiera się na tych samych zasadach, co dla innych krajów kresowych: uznanie republiki polskiej w jej granicach etnograficznych i samookreślenie narodów poza nią. Setki mil obszarów zajęte są przez Polskę, na których rozsypani są polscy obszarnicy, a mieszkańcami są masy włościaństwa białoruskiego, litewskiego i rosyjskiego (?!). Prędzej czy później, robotnicy sami określić muszą, do którego z państw chcą należeć (!). Polacy zapewne życzą sobie utworzyć państwa buforowe z rządami obszarników, sprzyjającemi Polsce. Sprawa ta prawdopodobnie będzie omawiana na konferencji pokojowej. **Jeżeli powstaną państwa buforowe, rząd sowiecki domagać się będzie dla siebie korzyści strategicznych na granicy każdego z tych państw** i uważać będzie korzyści te jako okres przejściowy, aż do chwili, w której prawdziwe samookreślenie narodów zainteresowanych uczyni zbytecznem tego rodzaju przygotowania wojenne“.

Z ostatniego kongresu bolszewików.

Na ostatnim kongresie bolszewików w Moskwie, odbytym przed kilku dniami, Trocki w referacie końcowym wypowiedział się za systemem milicji, zamiast obecnej czerwonej armji, pod warunkiem, że milicja ta połączy w sobie obowiązek obrony kraju i obowiązek pracy, — w ten sposób utrzymany zostanie związek robotników z milicją. Kongres zamknął Lenin przemówieniem, w którem stwierdził, że najważniejszem zadaniem chwili nie jest tyle rozszerzenie bolszewizmu, ile jego praca wewnętrzna. Położenie międzynarodowe umożliwiło bolszewikom odetchnąć, a ten czas wyzyskać należy dla pracy konstrukcyjnej. „Jesteśmy założycielami ustroju socjalistycznego. Robotnicy Europy i Ameryki spoglądają na nas i oczekują, czy zdołamy rozwiązać trudne zadanie. Musimy równie zwycięsko rozwiązać zagadnienie ekon., jak rozwiązaliśmy sprawę militarną (!) Wówczas mocno i szybko zdążać będziemy ku zwycięstwu wszechświatowej socjalistycznej republiki sowietów“.

Tak, wówczas...

Co robią Kuropatkin, Brusiłow, Poliwanow.

Korespondent „Daily Herald'a“ z Kopenhagi dowiedział się od Cziczerina, że wbrew doniesieniom „imperialistów polskich“, ani Kuropatkin, ani Brusiłow, ani Poliwanow, nie są generałami czerwonej armji.

Poliwanow jest profesorem w akademji Sztabu Generalnego i wydawcą gazety wojskowej; Kuropatkin, liczący już 78 lat, zajęty jest wychowywaniem młodzieży w jakiejś wiosce gub. Pskowskiej; zaś Brusiłow kręci się po Moskwie bez zajęcia.

Koszałki opałki.

Wśród partji jeńców cywilnych, w liczbie 260 osób, przybyłych z Rosji do Anglji, znalazła się jedna jedyna entuzjastka bolszewicka, miss Elizabeth Hartley, która od ośmiu lat nauczała angielskiego języka w Rosji. Bolszewicy mieli, podług tej angielki, zaprowadzić najbardziej nowoczesny sposób wychowania. Na czem polega ta nowoczesność?

Oto dzieci, które jeszcze nie umieją ani czytać, ani pisać, nagina się odrazu do nowego systemu, co sama miss Elżbieta uważa za niestosowne. Nauczycieli wybierają komitety dziecięce, a miss Elż. twierdzi, że dzieci są bardzo „lojalne“ wobec nauczycieli swych. Chłopcy obecnie bardziej „męskiego“ nabrali tonu, aniżeli przed panowaniem bolszewików. Najsubtelniejsze typy rosyjskie znaleźć można wśród włościan, którzy są „bardzo inteligentni i zamiłowani w sztuce“. (No, no!). — „Chociaż byłam w Moskwie podczas rewolucji, prawie, że nie byłam świadkiem gwałtów“; było coprawda trochę strzelaniny, ale ona, miss Elż., nie widziała ani jednej ofiary strzałów, gdyż bolszewicy, by przypodobać się miss Elż., „strzelali po większej części w powietrze“ (!!).

Misja handlowa, w liczbie 24 osób, przybyła z Rosji do Sztokholmu, skąd udaje się na Zachód, oświadczyła ciekawym, że Rosja „pełna jest złota“. Ale Rosja nie rozpocznie handlu, zanim blokada nie będzie zniesiona.

Chlaśnięcia.

Sami przyjaciele.

...Strach, ilu dzisiaj Polska ma w świecie „przyjaciół“!...
A więc najprzód „grzecznego„ **comte'a Manneville'a**,
Co ją traktuje w prasie *), bracie, jak goryla,
Tak się dla niej w „miłości“ **entente'owej** „zaciął“!...

Następnie (a to niech nas szczególnie pociesza)
Mamy, ach, w Pradze „druha - sokoła“, Benesza,
Co, na wzór sławetnego Mistrza „fortepiana“, **)
Dałby się snadź porąbać za Piltza, Romana!...

A gdy jeszcze (tu mącić sens mi się zaczyna),
Ach, „batiuszkę“ dodamy do nich, Denikina,
Co także do Egiptu już „prysnął“ na „ferje“,
Będziemy mieli śliczną, dobraną galerję!...

...Więc już o Polskę teraz nie mam bracie, „tremy“!...
Przy takich „przyjaciołach“ **na pe nie** zginiemy!...
Niech nas ogarnie skrzydły, ach, spokój głęboki,
I wleźmy z „prezesami“ od „Rady“ — w szlafroki!...

Wacław Wolski.

*) W Ostrawskiej „Morgenzeitung“ (Gazecie Porannej).

**) Zam. fortepjanu.

„Trybuny“ Nr. 15 (27) wyszedł z druku. Zawiera treść następującą:

Socjalizm czy arakczejewszczyzna — K. Czapińskiego. Ewolucja bolszewizmu. Wszystko jest względne. Chwila stanowcza: albo... albo... — J. Baudouina de Cartonay. Zjazd Nauki Polskiej. Włoska frakcja socjalistyczna w parlamencie II. W sprawie granic I. — dr. A. Próchnik. Z odmętów niedoli, nowela — A. Rżewskiego. Ruch socjalistyczny: list Hendersona do Huysmansa. Życie gospodarcze. Teatr. Dziecko. Różności. Sprawozdania nadesłane.

Skandaliczna historja.

„Kurjer Lwowski“ z dnia 7 kwietnia b. r. pisząc o zachowaniu się rosyjskich band czarnosecinnych we Lwowie, nazywa to zachowanie się „bredowców“ skandalem nie do zniesienia.

Ale czy to wystarczy nazwać tylko skandalem trzymanie u siebie na tyłach rozbójniczych watah, które są gotowe ważyć się na wszystko?

Opinja publiczna musi się dowiedzieć całej prawdy, kto to są owi „bredowcy“ i skąd się oni wzięli u nas.

Och, bo też biedna jest ta nasza opinja. Dowiaduje się ona wszystkiego dopiero wtedy, kiedy nieraz zapóźno jest nawet naprawiać błędy ludzi, może nie złej, ale słabej woli.

Bo chyba nie można nazwać inaczej umowy, zawartej w dn. 1 marca b. r. między polskiemi władzami wojskowemi, a gen. Bredowem — niż objawem niepojętej słabości.

Umowa ta między innemi opiewa, że armja gen. Bredowa przyjęta zostaje na terytorjum, zajęte przez wojska polskie... Władze polskie będą się starały umożliwić powrót wszystkich żołnierzy i oficerów z tej armji... na teren, zajęty przez gen. Denikina...

Wszelka broń, którą armja gen. Bredowa posiada, pozostaje jej własnością. Wszyscy oficerowie armji gen. Bredowa zachowają swą broń przyboczną (broń białą i rewolwery).

Więc też nic dziwnego, że uzbrojone bandy, obszyte złotem i dzwoniące ostrogami, włóczą się po ulicach Lwowa, lub Krakowa; wszakże to nasi „sprzymierzeńcy“, a to, że połowa z tych bredowskich „bohaterów“ od 1914 r. wraz z całą armją moskiewską mordowała, gwałciła, rabowała w Galicji... to znowu nic tak strasznego.

W chwili obecnej gen. Bredowa i jego armję należy traktować z należytym szacunkiem, gdyż, podobno opiekuje się nim jakaś koalicyjna „misja“, a Polska przecież jest grzeczna... Mogła się jakaś tam Rumunja nie zgodzić na udzielenie gościny bandzie opryszków, my zaś co innego. My jesteśmy... dobrze wychowani.

A chwilami, aż zadobrze. Oto **kapitan** dzielnej „armji“ **Konstanty Eger uderzył nahajką 2 razy w twarz polskiego podoficera za niesalutowanie!** Zapytujemy się, co zrobiły władze polskie z owym kapitanem? Jak postąpiły z kozakami, którzy w Dębiu rzucili się na posterunki polskie? Jakie przedsięwzięły środki, aby zapobiedz odbywającym się wiecom agitacyjnym Denikinowców w Krakowie? a wreszcie jakiego to państwa są ci żołnierze, cieszący się takimi względami władz polskich?

Rosja carska upadła i więcej nie powstanie, a Denikin jak dotąd, ma jedynie państwo na księżycu. Z chwilą więc znalezienia się owych oddziałów na terytorjum Polski, należało je natychmiast rozbroić i internować, jakby to uczyniło absolutnie każde państwo, a nie pozostawiać zupełnie na wolności, aby się przyczyniały jedynie do zamętu i rozszerzania chorób takich, jak tyfus, śpiączka i t. d.

Aljancka misja Czerwonego Krzyża skonstatowała, iż 50% owej „armji“ nosi w sobie zarazki najróżnorodniejszych chorób zakaźnych. Czyżby rząd polski miał pozwolić aby stała się ona rozsadnikiem tych chorób w Polsce?

Skoro już stała się ta rzecz niesłychana, że armja Bredowa, której Rumunja do siebie wpuścić nie chciała została wpuszczona do Polski, żądamy natychmiastowego i całkowitego rozbrojenia jej i internowania.

Kor.

Zwycięstwo robotnicze w Zagłębiu Dabrowskiem.

(Korespondencja własna).

Pomimo setek tysięcy odezw, rozrzucanych po Zagłębiu przez Polskie Zjednoczenie Zawodowe (czytaj: zjednoczenie łamistrajków), Rząd musiał nawiązać układy z naszym Związkiem i zawrzeć umowę, przyczem spisano protokuł z posiedzenia z dn. 12 kwietnia 1920 r. w sprawie zawarcia umowy pomiędzy upełnomocnionym przedstawicielem Rządu a Związkiem Robotników Przemysłu Górniczego w Polsce.

Po ustaleniu ostatecznego tekstu umowy spisano dodatkowe oświadczenie: Upełnomocniony przedstawiciel rządu oświadcza, że: 1) obwieszczenie urzędowe ustalające warunki pracy i płacy w kopalniach węgla kamiennego Zagłębia Dąbrowskiego z dn. 3 kwietnia 1920 r. wobec zawarcia umowy ze Związkiem Robotników Przemysłu Górniczego zostaje cofnięte. 2) Wszyscy aresztowani administracyjnie za strajk między 18-ym, a 30-ym marca b. r. zostaną uwolnieni. 3) Aprowizacja nie wydana robotnikom podczas strajku będzie w całości wyrównana po cenach kopalnianych. Oświadczenie to podpisali: pełnomocnik Rządu i członkowie delegacji międzyministerjalnej.

Przez zawarcie umowy zdobyliśmy:

1) umowa jest podpisaną przez Rząd i Związek nasz, obowiązuje więc obie strony i nie może być tak jak obwieszczenie urzędowe w każdej chwili cofnięta.

2) Umowa jasno określa warunki pracy każdej kategorji robotników, pracujących na dole i na powierzchni, oraz rzemieślników.

3) Dla najliczniejszych kategorji robotników zdobyto znaczną podwyżkę płacy.

4) Za żywność kupowaną w wolnym handlu, w razie niedostarczenia przez aprowizacje kopalń, robotnicy otrzymywać będą różnicę w cenie tych artykułów.

5) Jednorazowy dodatek do płac według ilości członków rodziny od 300 — 600 mk.

6) Dla nie posiadających mieszkań ko-

E. WIELOWIEYSKA.

Idylla podhalanska.

Z za Dunajca Czarnego, od Węgier strony, Hyców prapradziad — rodu protoplasta — w polskie Tatry ściągnął ongi z chudobą. Z Janosikiem, zbójnikiem przesławnym, w wyprawach historycznych udział biorąc znamienity, ciupagę potężną, gwoździmi nabijaną, na stali hartowanej złotem szmelcowaną misternie, następcom, umierając, przekazował.

Ile łbów nią rozpłatał żandarmskich — wielu niedźwiedzi przebił trzewia w kosodrzewinie skalnej, na ciupadze znaczone stało kreskami w krwi rytemi. Żonkę czarnobrewą, ognistooką przywiódł z sobą. Cygańskiemu wodzowi, z obozu, w szegedyńskich porwał ją wądołach. Powolnie poszła za nim, rozkochana.

O cyganisze — cud piękności — królewskim rodowodem pysznej, legenda w kolebie pozostała, wraz z korali poczwórnym rzędem ogromnych, barwą żywą kamelji kwiecie, krągłością soczystą czereśni owoc imitujących przedziwnie. Dukat podwójny, naszyjnik klamrą spinał.

Hycównę każdą do ślubu, w korale strojono prababczyne, poczem do skrzyni szły malowanej na przechówek. I po śmierci, zanim w truchłę smereczaną gaździnę złożono statecznie, na piersiach martwych korale lśniły, łzami skropione. Łzy te skamieniałe pokoleń tylu, blasku koralom pomnażały, perłową szkląc na nich powłoką, mieniącą. Z nabożnym lękiem, każdorazowo, ircha gemzową grona nacierano czerwienne — marmurowo chłodne, nieskazitelne.

Honor gazdowski Hyca każdego, w ciupadze pradziadowskiej się krzepił. Cześć niewieścia, w koralach, niby lustrze, przeglądała się mieniących. Szła gadka: że póty rodu, póki ciupagi a korali uchowają godnie. Tych gdy nie stanie — zginie ród starożytny.

Ręką foremną, oczy od słońca zasłaniając blasku, stała Anka na obejściu ojcowem, w dal poglądając obłoczną. Jak jodła smukła, gibka. Brew jaskółcza, nad oka czarnego łukiem równo wygięta. Warkocze hebanowe odrzuciła poza ramiona. Zausznice, jak koła wielkie, złote, w uszach się chwieją. Bursztynów sznur na piersiach, niby topazy, skrzą się.

Ze stromej perci, od Goryczkowej, Stach Kobuz zwinnie spuszcza się w dolinę. Wzrok orli Ankę dojrzał przy zdroju. Kroku zdwoiwszy, z kamienia na kamień przeskakuje, pohukając.

Z bacą Szymonem, na halach, owiec gromadzkich strzegł latową porą, żółte od tłuszczu i ziół aromatycznych serowca kręgi wyrabiając i żętycę. Kapeluszem pilśniowym, muszelkami obwiedzionym powiewając, Ankę witał radośnie. Ku sobie, rwą serca kochaniem wezbrane. O świecie całym zapominając, cisnął kochankę w ramiona sprężone.

Przed samiutką wojną, ślubnym pierścieniem i przysięgą kościelną, szesnastoletnia jedynaczka Hyców z Jędrkiem Walczakiem związana, chwil krótkich przelotnego szczęścia małżeńskiego z nim zaznała. Z drużyną podhalan, rychło pociągnął Jędrek na boje, Ankę świeżo poślubioną na opiece rodziców ostawiając. Poszedł — przepadł. Granatem rozerwanego, widzieli go koledzy — górale na pobojowisku. Kolbą, ciężej rannych moskale dobijali. Takiż los Jędrkowi przypadł niechybnie. Rok trzeci mija. Inni wrócili. O zabitych, przepadłych, papiery przyszły urzędowe ze sztabów. Na papier Jędrkowy czekają niecierpliwie. Ksiądz ślubu nieda z Kobuzem, bez dowodu urzędowego.

Z początku tęskniła Anka. Opłakała poległego. Na Mszę świętą za duszę dała, żałobną. Młodość bujna, rozkoszy żądna, w rozkochane ramion Stacha juhasa, pchała ją przemożnie. Przeszkody, namiętność rozżarzały. Zawziątek do poległego czuła, żal głuchy — że sam szczęścia nie dawszy, poprzek życia jej młodego legł niby kamień.

Na zaloty Stachowe pobłażliwie patrzyli Hycowie starzy. Zięć drugi przydałby się w zagrodzie. I Anki lat żal młodych, krasy. Do Nowego Targu, Sącza, jeździł Hyc — w komisjach wojskowych wywiad czynił. Nie wskórawszy nic, do biskupa myślał jechać krakowskiego, dyspensę uzyskać. Ni to panna, ni mężatka — pożałowania godna słomiana wdowa...

Zaślubin z Jędrkiem niefortunną godzinę, przeklinała gaździna matka — Walczaka, w duchu, o zdradę obwiniając. Żyw czy umarły, znak ostawić był powinien. Jak prawy góral, rzetelnie z żywotem skończyć. Nie chyłkiem, kiej złodziej, zaprzepaścić się!

Późno w wieczór wracała Anka, Stacha ku halom odprowadziwszy kawał spory. Szczęściem miłosnem upojona, jak kozica lekka, percią zsuwała się stromą. Krokusów liljowe łany, słoczyków — rododendronów górskich amaranty pachnące, odurzającą dyszały wonią. Niby gwiazdy pierzaste, dziewięciorniki różano - srebrzyste, z poza skał złomów błyskały. Tajemniczo szemrał potok.

U przyzby, człek o kuli, zgarbiony czeka. Czapka z daszkiem, żołnierska. Płaszcza siwego strzępy grzbiet tłoczą. „Anko!...“ szept drżący zamarmotał. Ze snu rozkosznego zbudzona, drgnęła. „Anko!...“ głos powtórzył żałośnie.

„Zgiń! przepadnij!... maro zatracona...“ kobieta jękła zdrętwiała, rękoma oczy zasłaniając w trwodze śmiertelnej.

„Nie maram, Anko... nie mara... Jamci mąż twój, Jędrek. Z niewoli od moskwicina wracam. Ledwom się dowlókł“... Do piersi stęsknionej przygarnąć ją chce gorąco.

Odskoczyła.

...Mąż nieboszczyk... Jędrek!... O Boże! Boże!! Co z tamtym teraz? Co z kochaniem bezmiernem — miłowaniem rozsadzającem łono...

Na ziemię z jękiem, jak martwa, padła góralka.

W kolebie Hyców piekło nastało. Swarami, krzykiem świetlica rozbrzmiewa. Od kuternogi zatraceńca stroni żona wstrętliwie, jadło niechętnie podaje. Słowa dobrego nie rzeknie. W kantynie, niedolę zapija Walczak. Robaka wódką zalewa. Hycowie starzy mrukliwie na zięcia poglądają. Bodaj nie wracał był — raz przepadłszy! Do pracy niezdatny kaleka. Żonce niemiły... Dopust boży i tylo!

Korowód krewniaków Hyców nawiedza. Przybyłego wita. Nad uporem Anki rajcują kmotrowie. Z radą każdy śpieszy. Więc Słodyczków z Kościeliskiej, gromada, Jędrkowi powinowata — Bachledów a Krzeptowskich drużyna liczna. Z za Kozieńca, Bystrego, Gąsienica stary z Brzegą. Z Olczy ciotka starucha, z Poronina wujkowie. Grule suto słoniną maszczone, stawia przed gośćmi Anka ponuro, jajecznicę ze skwarkami, placki owsiane. Posilając się, do rozumu niewiastce

palnianych 40 mk. miesięcznie; 20 mk. dla samotnych.

Ogólnie akcją tą zdobyliśmy ponadto:

7) 100, a w niektórych pozycjach obejmujących bardzo liczne rzesze proletarjatu górniczego 150% podwyżki płac.

8) Zapewnienie dla pracujących w akordzie przeciętnie o 50% wyższych zarobków ponad płacę dniówkową, a rewizję kalkulacji akordów tam gdzie zarobek robotnika pracującego w akordzie nie byłby wyższy o 20% ponad płacę dniówkowę danej kategorji.

9) Dokładne określenie godzin nadliczbowych płaconych osobno 50 i 100% wyżej ponad normalne płace.

10) Kilkakroć razy wyższą premję za regularne uczęszczanie do pracy.

11) Przyznanie aprowizacji dzieciom szkolnym robotników kopalnianych do 18 lat wieku.

12) Prawo kontroli zarobków przez udział w komisjach rewizyjnych.

Oprócz tego zapewnienie deputatu węgla z dostawą, dopłacenie za stratę czasu z powodu przeszkód technicznych i t. d.

Korzyści te zdobyliśmy w otwartej walce z kapitalistami i Rządem.

Żółte związki, tak zwane Polskie Zjednoczenie Zawodowe, szły przeciwko nam po stronie kapitalistów i ich rządu.

Zwarte szeregi naszej organizacji klasowej: Związku Robotników Przemysłu Górniczego okazały się silniejsze w tej walce, aniżeli spółka kapitalistów z łamistrajkami Pękosławskimi, Pepłowskimi i t. p. sługami kapitału.

W akcji tej brali żywy udział posłowie socjalistyczni szczególniej tow. tow. Arciszewski i Pużak (tow. Pużak podczas tej akcji bardzo ciężko zachorował) najczynniejszym był nasz wybitny zawodowiec, przewodniczący Centralnej Komisji Klasowych Związków Zawodowych, tow. poseł Zygmunt Żuławski.

Nieludzkie postępowanie.

Od czasu do czasu obiegają prasę codzienną wiadomości o wyrokach śmierci, stosowanych względem przestępców wojskowych, na podstawie ustawy sejmowej z dnia 1 sierpnia 1919 r. Nie mamy zamiaru na tem miejscu oceniać tej ustawy. Zrobiliśmy to już wtedy, gdy ustawa sierpniowa była tematem rozpraw sejmowych. Dzisiaj chcemy zwrócić uwagę na stronę techniczno-prawną wykonywania wyroków śmierci, wynikających z ducha i z brzmienia ustawy. Chcemy zwrócić uwagę zwłaszcza na te niebezpieczne metody postępowania sądów wojskowych, które nie liczą się ze stanem psychicznym skazanego, ani z prostemi regułami moralności publicznej. Mamy tu na myśli niczem nieusprawiedliwiony przeciąg czasu, upływający między zasądzeniem na śmierć, a samym wykonaniem wyroku. Przytoczymy choćby dwa fakty: Sąd wojskowy D. O. G. w Poznaniu skazał plutonowego, Franciszka Bitka za przywłaszczenie kilku tysięcy marek na śmierć przez rozstrzelanie. Wyrok zapadł dnia 26 stycznia b. r. Plutonowy Bitek odwołał się do Sądu Naczelnego. Sąd Naczelny uchwałą z dnia 6 marca wyrok zatwierdził. Wyrok zaś wykonano 14 marca o godz. 7.30 rano.

W drugim wypadku Sąd wojskowy D. O. G. w Warszawie, skazał dnia 16 lutego b. r. podpor. Stanisława Żebrowskiego za przywłaszczenie 10.442 mk. i 90 f. na śmierć przez rozstrzelanie. Wyrok wykonano 18 marca o g. 7.30. Z tego suchego zestawienia dat widzimy, iż w pierwszym wypadku skazany czekał na spełnienie wyroku śmierci — 48 dni (!), a w drugim wypadku 31 dzień (!). I jeszcze jeden szczegół podkreślimy. Oto Sąd Naczelny zatwierdza wyrok Sądu D. O. G. w oPznaniu 6 marca, a wyrok wykonywa się dopiero 14-go marca! Są to tak krzyczące fakty, iż nie można nad nimi przejść do porządku dziennego. Opinja publiczna ma prawo zapytać prokuratorję wojskową, a także p. ministra spraw wojskowych, co to wszystko znaczy? a także ma prawo dowiedzieć się, kto upoważnił sądy wojskowe do tak nieludzkiego traktowania skazańców, którym każe się tak długo czekać na śmierć. Ustawa pozwala przestępców rozstrzeliwać, nie pozwala jednak nad nimi pastwić się. A pastwieniem się nad skazańcem musimy nazwać postępowanie sądów, które wiedząc, jak łudzi się każdy skazany na śmierć, jak tę ułudę potęguje każdy upływający tydzień oczekiwania, w rezultacie po całych tygodniach moralnej katuszy, wyprowadzają go na rozstrzelanie.

K. P.

Kronika zagraniczna.

Austrja. Na zaproszenie rządu włoskiego złożył kanclerz austrjacki Renner wizytę w Rzymie. Spotkało go b. przychylne przyjęcie ze strony Nittiego, który oświadczył, że demokracja obu sąsiadujących krajów winna dążyć w zgodzie do odbudowy pokojowej i wspólnej pracy cywilizacyjnej.

Renner w wywiadzie, udzielonym dziennikarzowi francuskiemu, zaznaczył, że pokój z Saint - Germain po roku istnieje jeszcze wciąż na papierze, że dążeniem Austrji jest wprowadzenie traktatu w życie i za dlatego z przyjemnością przyjął zaproszenie rządu włoskiego, widząc w tem zapowiedź pokojowego współżycia na przyszłość „małego kraju, zamieszkałego przez wielki naród z największym swym sąsiadem”. Renner odwiedził już Paryż, Pragę, a ma nadzieję wkrótce odwiedzić inne kraje sąsiednie.

Renner złoży też wizytę królowi, a złożył już papieżowi. Papież osobiście przywitał go u wejścia, wyraził żywe zainteresowanie Austrją, rozmawiał też z towarzyszącym Rennerowi szefem sekcji Rapaportem.

Renner jest socjalistą austrjackim. Rapaport napewno... nie jest katolikiem.

* * *

Niedawno chciano uprowadzić Belę Kuna, by go oddać w ręce siepaczów węgierskich. Zamach się nie udał z powodu czujności socjalistycznej straży. Ale oto usiłowano w Wielką Noc otruć Belę Kuna zapomocą zatrutego pieczywa. Bela Kun i jego towarzysze rozchorowali się, ale dzięki szybkiej pomocy uratowano ich.

Widać z tego, jak oprawcy „chrześcijańscy” z Budapesztu żyć nie mogą bez mordów.

* * *

Czechy. Wybory do parlamentu odbędą się 18-go kwietnia.

* * *

Belgja. Wskutek uchwał kongresu socjalistycznego udał się Vandervelde do prezydenta ministrów Delacroix, by przedstawić mu żądania socjalistów, warunkujące pozostanie ich w gabinecie: ukrócenie lichwy mieszkaniowej, budowę domów robotniczych, zabezpieczenie robotników na starość i od bezrobocia, wreszcie podatek nadzwyczajny od kapitału.

Dzienniki katolickie żądają, aby wysłuchano opinji posłów katolickich i grożą przejściem do opozycji wobec rządu. Dzienniki liberalne takim samym przemawiają językiem, wobec czego gabinet jest w przededniu przesilenia ministerjalnego.

Kronika polityczna.

Otrzymaliśmy wiadomość z Gdańska, że dziś przed południem przyjeżdża do Warszawy delegacja Biura Międzynarodowego (tow. tow. Renaudel, Shaw, Schapper i dr. Cohn). Huysman, zdaje się, nie przyjedzie. Delegacja prawdopodobnie między godz. 1-ą a 2-gą złoży wizytę w Związku polskich posłów Socjalistycznych. Wobec tego prosi się tow. posłów o przybycie w tym czasie do lokalu Związku.

⁂

Rada Ministrów na posiedzeniu w dniu 16 b. m. przyjęła projekt ustawy o zwolnieniu od wszelkich opłat stemplowych i t. p. podań o pożyczki z kredytu jednego miljarda marek, przeznaczonego na zagospodarowanie odłogów. Następnie przyjęto wnioski p. Ministra Przemysłu i Handlu w sprawie wywłaszczenia gruntów we wsi Posądza, powiatu miechowskiego, niezbędnych dla prowadzenia państwowych kopalni siarki, oraz we wsi Miedziana Góra pod Kielcami, na rzecz państwowej kopalni miedzi. Nakoniec Rada Ministrów rozpoczęła obrady nad zasadami regulacji i ujednostajnienia poborów urzędników państwowych.

⁂

Jak się dowiadujemy, między rządem polskim a gen. Bredowem została już podpisana umowa co do dalszych losów oddziałów denikinowskich, które w sile kilku tysięcy ludzi przeszły front polski. Podobno w myśl tej umowy, oddziały gen. Bredowa zostają rozbrojone. Broń będzie zwrócona w chwili, gdy oddziały zostaną wycofane z terenów Rzeczypospolitej, lub ziem, zajętych przez wojska polskie.

W umowie tej, jakoby jest punkt, w myśl którego oddziały gen. Bredowa zostaną, w porozumieniu z rządami sprzymierzonemi, przesłane do armji Denikina (na Krym).

⁂

Między oddziałami polskiemi i litewskiemi na linji demarkacyjnej, niejednokrotnie dochodziło w ostatnich czasach do starć. Po jednym takim starciu, w którym nawiasowo mówiąc, oddziały polskie odebrały Litwinom kilka kartaczownic, zgłosiła wojskowa misja angielska, przebywająca w Kownie, protest, zwrócony przeciwko polskiemu kierownictwu wojskowemu. Dowódca polski oświadczył przedstawicielowi misji angielskiej, że starcia były wywołane przez Litwinów i że na przyszłość również nie ma zamiaru ustępować przed napastnikami.

Kiedy w kilka dni później nastąpiły ponowne walki między placówkami na linji demarkacyjnej, misja angielska oświadczyła rządowi litewskiemu, że o ile awantury na linji demarkacyjnej będą się powtarzały, rząd angielski pozostawi Litwę jej własnemu losowi.

⁂

Pisma endeckie donoszą, że Roman Dmowski już wyleczył się z „zapalenia płuc” i w maju przyjeżdża do Warszawy.

⁂

Monsignor Ratti wyjechał do Rzymu. Wyjazd ten jest w związku z nominacją mons. Rattiego na delegata plebiscytowego z ramienia Watykanu na G. Śląsku.

⁂

Poseł amerykański przy rządzie polskim, Gibson, wyjechał via Berlin do Waszyngtonu. Zastępuje go radca ambasady, p. Whide.

Konferencja P. P. S.
okręgu katowickiego.

Dnia 11 kwietnia o godz. 9 rano w Katowicach na Górnym Śląsku odbyła się konferencja okręgowa P. P. S. na okręg katowicki (powiaty: katowicki, zabrski, rybnicki i pszczyński). Przybyło około 200 towarzyszy, reprezentujących z górą 50 towarzystw miejscowych. Obecni byli również liczni radni miejscy i gminni P. P. S.

Zagaił konferencję tow. Rumpfelt, wykazując na znaczenie chwili dzisiejszej dla górnośląskiego proletarjatu. Następnie przechodząc do spraw organizacyjnych, wykazał wzrost naszej partji w miesiącach ostatnich.

Oto cyfry tego postępu:

Kwartał IV, rok 1918 — towarzystw 26, członków 1675; kw. I 1919 r. tow. 47, czł. 3453; kw. II 1919 r. tow. 50, czł. 4702; kw. III 1919 r. tow. 58, czł. 5118; kw. IV 1919 r. tow. 79, czł. 6858; kw. I 1920 r. tow. 111, czł. z górą 10000.

Cyfry te wykazują niezbicie, jaką siłą jesteśmy na Górnym Śląsku. Proletarjat coraz bardziej skupia się w nasze szeregi. Tow. Rumpfelt przedstawił również budżet partyjny.

Uchwalono jednogłośnie następujące rezolucje ttow. Biniszkiewicza i Czajora.

W sprawie plebiscytu.

„Konferencja przedstawicieli P. P. S. 67 okręgu wyborczego, powiaty: Katowice, Zabrze, Pszczyna, Rybnik i Racibórz uchwala:

Wobec trudnej sytuacji powojennej i walki plebiscytowej o Górny Śląsk, pochwalamy kierownictwo partji za wskazaną nam drogę i utrzymaną taktykę w naszej partji.

Nie pomijając ani na chwilę naszych zasad programowych, musimy naszą działalność agitacyjną utrzymać tak, by plebiscyt wypadł na korzyść Polski.

Proletarjat polski, rozproszony pomiędzy zaborców, stanowi siłę małą, natomiast zjednoczony w jedną całość państwową, a przedewszystkiem zjednoczeni górnicy polscy, stanowić będą potęgę, która będzie decydować o przyszłym ustroju państwa polskiego.

Wszelkie próby tak zwanych niezawisłych i komunistów, w celu zdyskredytowania P. P. S. należy stanowczo odeprzeć, byśmy zatrzymali czyste ręce i sumienie i ostatecznie dość sił do utworzenia jednolitego frontu proletarjatu polskiego.

W sprawie strajku.

Urzędnicy przemysłowi na Górnym Śląsku propagują strajk urzędników i zamierzają w wir tej walki wciągnąć polskich robotników.

Wobec tego wzywa konferencja P. P. S. na okręg 67 inteligentniejszych robotników i towarzyszów, by w razie takiego strajku ujęli administrację zakładów w swe ręce i utrzymali pracę i ruch po kopalniach i hutach.

Komisję koalicyjną wzywamy atoli, by raczyła położyć kres tej kreciej robocie monarchistyczno-kapitalistycznych bolszewików”.

W sprawie święta majowego.

Postanowiono pracować usilnie, by święto to wypadło wspaniale. P. P. S. wystąpi samodzielnie, nie łącząc się z żadnemi innemi partjami. Głównemi punktami obchodu w okręgu katowickim będą miasta: Katowice, Zabrze i Rybnik.

Zjazd ogólno-partyjny.

Ze względu na koszty, postanowiono ograniczyć reprezentację okręgu katowickiego na zjazd ogólno - partyjny do 4 delegatów. W głosowaniu tajnem wybrano delegatami t.tow.: Witka, Rumpfelta, Białeckiego i Wiechulę.

Odczyty o rewolucji socjalnej.

W marcu r. b. skończył się cykl wykładów, zorganizowany przez Warsz. Wydz. Kul.-Ośw. pod tytułem „Socjalizm współczesny”. Wobec poruszanych w nim zagadnień, dotyczących naszego życia państwowego i społecznego, wyjaśniających stosunek nasz do najbardziej żywotnych kwestji, będących na porządku dziennym naszych instytucji prawodawczych, cykl ten cieszył się wielkim powodzeniem. Zamiast zapowiedzianych 12 wykładów odbyło się 13—jeden dodatkowy — wszystkie oparte na materjale naukowym, uzupełnionym gruntowną analizą bezpośrednich przeżyć, walki i prac bądź to na terenie sejmu i jego komisji — kwestja rolna, konstytucja, polityka gospodarcza — bądź to oparte na bezpośredniej obserwacji życia robotniczego— etyka, religja, bolszewizm. Obecnie Warsz. Wydz. Kul.-Ośw. zorganizował drugi cykl wykładów pod tytułem „Rewolucja socjalna”. Cykl ten ma na celu wyjaśnienie i zapoznanie z kierunkami nurtującymi w ruchu robotniczym, bowiem nareszcie należy położyć kres temu chaosowi pojęć, jaki dzisiaj ujawnia się nawet w dyskusjach publicznych. Samym terminem „rewolucja” pomiata się, jak chustką do nosa i jak kto chce, tak ten wyraz rozumie. Wreszcie takie pojęcia jak anarchizm, syndykalizm, bolszewizm muszą być oświetlone z punktu naukowego, musi być wskazana ich rola w ruchu robotniczym i niejako winno być wydzielane im stanowisko w socjaliźmie, czy poza socjalizmem. Bądźmy szczerzy. Organizacje nasze, szczególnie zawodowe, rozwijają się, ale, nie wszyscy jednak zdają sobie sprawę ze znaczenia związków zawodowych i kooperatyw szczególniej ich wpływu na przekształcenie ustroju społecznego.

Nowy cykl składać się będzie z 9 wykładów: 1) Rewolucja socjalna w naszym programie, 2) Rewolucja socjalna, a kwestja narodowościowa. 3) Anarchizm. 4) Syndykalizm. 5) Bolszewizm. 6) Kierunki burżuazyjne w ruchu robotniczym. 7) Rola Zw. Zaw. w przeobrażeniu społecznem. 8) Rola kooperatyw w przeobrażeniu społecznem. 9) Wielka rewolucja francuska. Prelegentami będą tow. tow. Barlicki, Czapiński, Dreszer, Gromadzki, Hempel, Jaworowski, Niedziałkowski, Perl, Ziemięcki. Wykłady odbywać się będą w każdą sobotę od dn. 17 b. m. w O. K. R. Al. Jerozolimskie 56, o godz. 7-ej. Dla członków P. P. S. wejście bezpłatne. Cykl wykładów 18 mk. pół cyklu 9 mk. Wykład pojedyńczy 2 mk. Bilety nabywać można od 5 — 7.

---

przemawiają chrzestni: do męża przywyknie z czasem. Tamten, w rekruty pójdzie. Do asenterunku wezwani podhalanie. Juhasów z pastwisk spędza policja. I Kobuz pociągnie z nimi... Zapomni nieboga!!

Z kochaniem a żalem zmaga się Anka we wnętrzu. Krew cyganichy prababki, namiętna, wrząca, burzy w niej niby tokaj, mocny, zdradliwy. Gdy mąż w kantynie, głową o mur bije, splatając a rozplatając warkocze czarne — zawodząc jękliwie. Ku Gorczykowej perci, jaskółcze oczy zawraca tęskliwie, w żalu zapamiętałym... Raz ino, na urwisku, mignęła postać juhasa młodego. Ku przepaściom, haj, pognał, o powrocie zasłyszawszy Walczakowym. Zatraty szukał...

Jak błędna, ranka siódmego wstała Anka z pościeli. W szaty co najkraśniejsze się przebiera. Gorsecik atłasowy — wstęg pęki. Na gody ze Stachem nagotowany przyodziewek bogaty. Po korale prababczyne do skrzyni sięga. Przed lusterkiem przymierza. Iłchą wygładza troskliwie. Rubinowym odblaskiem cudne lśnią grona. Niby krwią żywą nabrzmiałe, w słonku błyszczą...

Ku halom, zbiera się gorączkowo.

Dłoń ciężka Walczaka spitego na ramię jej pada.

„Dokąd?” krzyknął ochryple. „Do Stacha!...” odkrzyknie hardo.

Kijem sękatym przez głowę ją zdzielił.

W obronie córki, zajadli przyskoczą ojcowie.

Ukropu żeleźniak chwyta Anka — w oczy wrzątkiem bluznęła. Zawartość całą, na głowę, wytrząsa nienawistnie. Jak zwierz, ryknął oślepły — oszalały z bólu. Ciupagą zbójnicką, wyostrzoną, Hyc razami sypie potężnie — po czaszce, plecach, karku wali. Ożogiem żelaznym. Hycowa razów dorzuca, pomstując.

Oszalała trójca nad cielskiem znęca się, w kurczach podrzucanem. Bryłą jedną krwawą, głowa. Oko wypłynięte. Mózgu zwoje prześwitują z czaszki spękanej. Drga jeszcze, charczy, w krwi kałuży krzepnącej...

Nad dziełem zbrodniczem, osłupiali, stoją oprawce.

Szklistemi oczyma lunatyczki wodzi Anka wokoło. Koszulę na piersiach targnie. Ku posterunkowi żandarmskiemu, jak strzała, leci.

„Mężam ukropem oślepiła. Ojcowie dożgali”... rzuca im twardo. Do koleby prowadzi.

Podczas. Hyc stary z żoną, pod węgłów chaty czterv, głowni naznosił żarzących. Słoma rozniecił. Wicher dmuchnął. Płonie sadyba łuną złowieszczą — w niej trup Walczaka stygnący.

Ciupagę protoplasty skrwawioną, o kolano łamie gazda. W ogień wrzuca ponuro. Profil orli, w sepi ściąga mu się kurczowo.

Korali królewskich sznur poczwórny zrywa Anka z szyi. W ogień, za ciupagą, rzuca. Rozpryskują się grona czerwienne. Jak granatu pąki, jak kamelii płatki i owoc wiśniowy. Sycząc, czernieją zwolna, zwęglone.

Z łuną ogniową, za Gorczykową turnią zachodzące słońce zlewa się szkarłatu łuną. Z hal, brzęk dzwonków stłumiony wicher przynosi — hukania juhasów.

Cudna tatrzańska przyroda, w milczenia majestacie, na dzieło spogląda zniszczenia. Dzieło szału człowieczego — ludzkiego zapamiętania, obłędu...

. . . .

Zakopane — 1920 r.

Skandale mieszkaniowe.

Jak podporucznik ogłosił stan oblężenia na ul. Grójeckiej (w Warszawie)?

Dn. 22 marca Urząd mieszkaniowy zarekwirował na składy dla wojsk samochodowych 2 mieszkania, znajdujące się na pierwszem piętrze domu przy ul. Grójeckiej 28. Cały dom składa się z 8 mieszkań pojedyńczych, zajętych przez rodziny robotnicze.

Oficer, zarządzający składami, nie zadowolił się jednak przeznaczonemi mieszkaniami przez Urząd. Zarekwirował również i plac, należący do domu. Plac ten rodziny robotnicze uprawiały pod ziemniaki. Nadmienić należy, że zarówno mieszkanie, jak i zagonki pod ziemniaki, mieszkańcy domu, jako robotnicy firmy Lilpop, otrzymywali taniej i to udogodnienie należy traktować, jak część zarobku, otrzymywaną w naturze.

„Rządy" p. oficera nie ograniczyły się jednak do rekwizycji pola i wydania zakazu wypuszczania na podwórze nierogacizny i drobiu.

Pan oficer, nazwisko jego brzmi: Postulko, wydał rozkaz niewpuszczania żadnego mieszkańca domu po godz. 9 wieczorem. Pozatem ppor. Postulko wydał „rozporządzenie", mocą którego nie wolno żołnierzom wpuszczać ani wypuszczać z domu ludzi nie mieszkających tam.

Jednem słowem, wojowniczy oficer z formacji samochodowych zastosował do nieszczęsnych mieszkańców przepisy koszarowe i zaprowadził stan oblężenia. Na tem jednak jeszcze nie koniec. Pan Postulko wydał rozkaz na zasadzie którego każdy mieszkaniec zmuszony jest w swem skromnem jednopokojowem mieszkaniu przenocowywać aż 4-ch żołnierzy.

Jest to skandaliczna samowola, niczem nieumotywowana, tembardziej, że żołnierze ci mogliby nocować w mieszkaniach zarekwirowanych.

Ograniczamy się do podania samego tylko faktu, który aż nazbyt dosadnie charakteryzuje osobistość p. Postulki, który tylko przez smutną pomyłkę mógł otrzymać jakiekolwiek odpowiedzialne stanowisko.

„Kurjer Poranny" podkreśla ze zdziwieniem, że nowy wiceminister spraw zagranicznych p. Stefan Dąbrowski i jeden z członków delegacji p. Szebeko występują zaciekle przeciwko niepodległości Ukrainy.

Istotnie zdumiewającą jest rzeczą, że takiego p. Szebekę, ten szczątek carskich czasów i carofilskiej polityki mianuje się delegatem rządowym do rokowań z Sowietami.

A jeszcze dziwniejszem jest, co tu ma do gadania p. Dąbrowski, który delegatem nie jest?

Mianowanie p. Dąbrowskiego świadczy, jak mądrą i konsekwentną jest nasza polityka zagraniczna. Ot tak, p. Skulskiemu zachciało się mieć wiceministrem człowieka ze swego stronnictwa, więc go wziął, wcale nie pytając o stanowisko obecne w sprawach polityki międzynarodowej. A ten zakapturzony endek zaraz zaczyna się rozbijać jak szara gęś.

Z Częstochowy.

(Korespondencja własna).

Prasa częstochowska.

Przeglądając od szeregu miesięcy wszystkie pisma stołeczne i prowincjonalne — napotykałem z najbardziej małych zakątków Rzeczypospolitej korespondencje... Napotykałem wiadomości, które przedstawiają choć po części obraz życia danej mieściny... Lecz nigdzie nie napotkałem korespondencji z Częstochowy.. Doprawdy, że pisać z Częstochowy lub o Częstochowie, to rzecz ciekawa... Częstochowa — dziś i za dawnych czasów pod względem życia politycznego i społecznego zajmuje w b. Kongresówce miejsce... ostatnie. Nie mówiąc już o życiu politycznem, społecznem, radykalnem...

Bo doprawdy.. Kto na mieszkańców Częstochowy ma wywierać wpływy?

Jak wiadomo, głównem źródłem, które ma wpływy na społeczeństwo danego miasta jest prasa... Będzie to pierwszy punkt mojej korespondencji.

Miasto nasze posiada dwa pisma codzienne: „Kurjer Częstochowski", wydawany i redagowany przez młodocianego redaktora, Adama Paciorkowskiego. Pismo to jest kopją warszawskiej dwugroszówki, na której czele stoi obecnie p. Feliks Gembicki, były współpracownik „Godziny Polskiej", który to karmi sensacjami nasz „Kurjer Częstochowski". Pismo to, z powodu braku kierownika politycznego — nie posiada żadnego zabarwienia politycznego, a głównym zadaniem jest „Huzia na socjałów i żydów". Bo skąd jej redktor wie coś o życiu społecznem i politycznem? Drugim pismem codziennym jest „Goniec Częstochowski", wydawany przez F. D. Wilkoszewskiego, a redagowany przez pp.: Barylskiego i Przyborowskiego. W piśmie tem od czasu do czasu znajdują się artykuły, godne przeczytania — lecz naogół pismo bezbarwne — bez żadnego określonego kierunku politycznego. Jako organ tygodniowy — wychodzi „Głos Ludu", pod redakcją Józefa Siecińskiego. Pismo to, aczkolwiek redaktor jego stale przesiaduje w Warszawie — ma na celu uświadamianie masy ludowej, lecz z zadania, które przedsięwzięło na swe barki, wywiązuje się niżej wszelkiej krytyki. Prócz tego, wychodzi organ żydów-nacjonalistów. Jak widać, wszystkie organy prasy miejscowej stoją na gruncie szowinizmu. Daje się odczuwać brak pisma któreby broniło interesów ludu pracującego. Okr. P. P. S. w Częstochowie i Zw Zawodowe klasowe— bezwzględnie winny się sprawą tą zająć — i rozpocząć wydawanie pisma, któreby uzdrawiająco wpływało na rozwój umysłowy mieszkańc. naszego miasta. Nic też dziwnego, że lud pracujący Częstochowy i okolicy jest mało uświadomiony... Nic też dziwnego, że wybory do 1-go Sejmu — dały wynik dla ludu pracującego ujemny... Wszak dziś czas już pomyśleć o tem, z powodu nadciągających przyszłych wyborów do Sejmu. **B.**

Telegramy.

Komunikat Polskiego Sztabu Generalnego

Warszawa, 16 kwietnia.

Komunikat sztabu generalnego W. P. donosi z dnia 16 kwietnia:

Na Polesiu nieprzyjaciel ponawiał swe ataki w rejonie Strachowicz, ostrzeliwując resztę odcinka intensywnym ogniem artyleryjskim. Ataki były naogół słabsze od dotychczasowych i zostały odparte bez trudności.

Podwożenie nowych wojsk bolszewickich przed nasz front trwa.

Pozatem sytuacja bez zmiany.

I. Zast. szefa sztabu generalnego
(—) Kuliński, pułk, szt. gen.

Chaos walutowy na Śląsku Cieszyńskim.

Cieszyn, 15 kwietnia.
(Tel. własny).

W kwestji walutowej zapanował tu prawdziwy chaos. Wśród ludności panuje popłoch, pochwycony zręcznie przez agitację czeską, z powodu, że rzekomo część banknotów dotychczasowych austrjacko - koronowych jest wycofana z obiegu. Na razie nie przyjmowane są banknoty dziesięcio - tysięczne, które zrejestrowano i przestemplowano na zarządzenie cieszyńskiej Dyrekcji skarbu. Następnie poczęto nie przyjmować w obiegu banknotów 1000 kor. serja 13, a w ostatnich dniach banknotów 20 kor. (t. zw: drugie wydanie). Ludność nie wiedząc, które jeszcze banknoty zostaną zakwestjonowane, jest w prawdziwym popłochu. Ludzie poszukują koron czeskich, których kurs skutkiem tego niezwyczajnie w górę idzie, dziś już dochodzi do 4 koron niestemplowanych.

Równocześnie z tym chaosem walutowym Niemcy wszczęli gwałtowną kampanję przeciwko zamierzonej na Śląsku wymianie koron na marki polskie.

Zakończenie strajku w Cieszynie.

Cieszyn, 16 kwietnia.

(P. A. T.) Wobec częściowego spełnienia warunków, stawianych przez robotników, strajk w elektrowni miejskiej, gazowni, oraz innych przedsiębiorstwach, został jeszcze w nocy przerwany. Z pism polskich „Gwiazda Cieszyńska" i „Dziennik Cieszyński" wydały tylko część nakładu. „Teschner Tageblatt" zupełnie nie wyszedł.

Przed plebiscytem na Mazowszu.

Cieszyn, 16 kwietnia.

(P. A. T.) Wczoraj, dnia 15 b. m. konsulat polski w Olsztynie otrzymał od międzysojuszniczej komisji plebiscytowej oficjalne zawiadomienie, że według regulaminu głosowania kartki plebiscytowe mają być gotowe na 21 b. m. Jest to parodją plebiscytu, albowiem żadna z instytucji polskich nie może w przeciągu 6 dni przedstawić komisji tych kartek, kiedy do tego czasu żaden wiec polski nie mógł się odbyć, a to albo z powodu pogromów niemieckich, lub też z powodu zakazu, wychodzącego od komisji.

Mąka amerykańska.

Warszawa, 16 kwietnia.

(P. A. T.). W porcie Gdańskim znajduje się obecnie około 40,000 ton mąki, przeznaczonej na aprowizację Polski.

Przewiezienie tak znacznych ilości kolejami jest utrudnione wobec braku taboru.

Zachodzi potrzeba wyzyskania w jaknajwiększym stopniu naszej naturalnej arterji komunikacyjnej tak ważnej dla Polski, a mianowicie Wisły.

W obecnej chwili przeszło 100 berlinek zawierających z górą 1000 wagonów (10,000 ton), płynie do Warszawy z Gdańska.

Przybycie pierwszych transportów spodziewane jest w dniach najbliższych. W dniu wczorajszym Pan Minister Aprowizacji Śliwiński zwiedzał urządzenia wyładunkowe na Wiśle w Warszawie. Okazało się, że przez użytkowanie połączenia Wisły z siecią kolejową przy forcie Śliwickim uda się zaoszczędzić w znacznym stopniu nasz szczupły tabor przewozowy.

Rewizje w Krakowie.

Kraków, 16 kwietnia.

(P. A. T.). Jak podają dzienniki, Państwowy Urząd walki z lichwą przeprowadził przez cały dzień wczorajszy poszukiwania ukrytych towarów na Kazimierzu. Rewizje wydały obfite wyniki. Między innemi znaleziono w tajnym magazynie, obok hotelu „City", olbrzymie składy z południowemi owocami, jak: całe paki fig, chleba świętojańskiego, kilkanaście worków cynamonu i t. p. Wartość skonfiskowanego tam towaru oceniają na 8 miljonów koron. Ponadto w ręce władz wpadła wyprawiona skóra, wartości przeszło 60.000 mk. Podczas rewizji u niejakiego Barnarda przyszło do starcia, gdyż domownicy i publiczność rzucili się na wywiadowców Urzędu walki z lichwą i na policję.

W sprawie fałszywych certyfikatów przewozowych notują dzienniki, że sprawa ta przybiera wielkie rozmiary. Okazało się, że wartość skonfiskowanych przedmiotów przekracza 30 miljonów marek.

Niebezpieczeństwo nowego zamachu w Niemczech.

Wiedeń, 16 kwietnia.

(P. A. T.) (Radio). Wiedeńskie biuro kor. donosi z Berlina, że niebezpieczeństwo zamachu jest jeszcze bardzo poważne, jednakże zdaje się, że rząd jest panem położenia. Partje: niemiecko-narodowa i ludowa wydały odezwę przeciwko zamachowi. Co do wystąpienia mniejszych grup dawnych wojsk bałtyckich na Pomorzu, przedsięwziął rząd wszystko, aby stłumić ten ruch w zarodku. Wiadomości ze Śląska brzmią uspokajająco.

Lingby, 15 kwietnia.

(P. A. T.). Radjo. Biuro Reutera donosi do Londynu z Berlina, że „Vorwärts" ogłosił dzisiaj apel do wszystkich partji politycznych, aby założyły listy, w których regestrować się będzie wszystkich robotników i pracowników biurowych, gotowych wystąpić z bronią w ręku przeciwko wszelkim zakusom wewnętrznym wrogów republiki. „Vorwärts" podaje też alarmujące wieści z Pomorza Pruskiego. W Gryfji studenci, w porozumieniu z członkami wojsk bałtyckich, ktrych znaczna liczba znajduje się w miejscowości Kraenow, przygotowują jawnie nowy zamach. Oficerowie obiegają garnizony, buntując załogi, agrarjusze pomorscy popierają ten ruch wszelkiemi siłami. Nawet w Berlinie, w ogrodzie Zoologicznym, urządzono biuro werbunkowe, które jawnie werbuje ochotników, oficerów i żołnierzy.

Kontrrewolucjoniści niemieccy w Gdańsku

Gdańsk, 16 kwietnia.

(P. A. T.) Dziennik Gdański" donosi: Pisma niemieckie, a ostatnio „Vorwärts" stwierdzają wyraźnie, że w Gdańsku znajduje się nietylko sam Kapp, ale i także znaczna liczba jego zwolenników. „Dziennik Gdański" pisze w tej sprawie dalej: „Zwracamy na to uwagę kompetentnych władz, obawiamy się bowiem bardzo, że Kapp i jego zwolennicy będą najsilniejszą podporą agitacji irredentystycznej w Gdańsku. Kappowcy utrzymują ścisły związek z Prusami Wschodniemi, a ich obecność w Gdańsku zagraża bezustannie bezpieczeństwu wolnego miasta".

Zakusy reakcji na Górnym Śląsku.

Nauen, 16 kwietnia.

(P. A. T.). (Radjo). Berlińska „Freiheit", organ niezawisłych socjalistów, zwraca uwagę rządu na zakusy reakcjonistów na Górnym Śląsku, gdzie czynione są przygotowania do rewolucji wojskowej. Oddziały „Reichswehru", stancjonowane na Górnym Śląsku, grożą strajkiem, o ile usunięci zostaną oficerowie, będący zwolennikami Kappa. Prasa nacjonalistyczna natomiast donosi, iż wszelkie wieści o rzekomych zamiarach rewolucyjnych są wymysłem.

W Zagłębiu Ruhr.

Lyon, 15 kwietnia

(P. A. T.). Radjo. Dzienniki francuskie donoszą, że wojska niemieckie nie okazują wcale chęci opuszczenia zagłębia Ruhry. Według najnowszych wiadomości, nowe oddziały w liczbie 8000 ludzi wkroczyły do zagłębia. Wojsko, znajdujące się obecnie w zagłębiu, wysłać miało delegatów do Berlina z żądaniem, by nie przedsiębrano żadnych kroków przeciw oficerom, którzy dopuścili się nadużyć. Panuje ogólnie przekonanie, jak pisze „Petit Parisien", że wojsko nie chce opuścić zagłębia przemysłowego i że rządowi brak jest siły i odwagi, by wydać rozkaz wycofania się, a tem mniej, by przeprowadzić wykonanie tego rozkazu.

Rozbrojenie Niemiec.

Paryż, 16 kwietnia.

(P. A. T.) (Havas). Dziś nadeszła z Londynu wiadomość, że sprzymierzeni powzięli inicjatywę do podjęcia kroków kolektywnych, celem zażądania w Berlinie dokładnego przeprowadzenia postanowień traktatu pokojowego, dotyczących rozbrojenia. Na wypadek odmowy ze strony Niemiec, przewidziane jest wstrzymanie dowozu środków żywności.

Angielski ambasador, lord Derby, odbył w tej sprawie po zamknięciu konferencji ambasadorów dłuższą naradę z Millerandem. Sądzą, że lord Derby miał polecone uprosić rząd francuski, by zgodził się na ten krok i wziął w nim udział. Odpowiedź Francji nie może ulegać wątpliwości. Energiczna inicjatywa sprzymierzonych jest zupełnie usprawiedliwioną nieszczerością Niemiec, wszędzie się objawiającą. Osoby, wracające z zagłębia Ruhry, oświadczają zgodnie, że ruch w tem zagłębiu nigdy nie miał charakteru bolszewickiego. Z drugiej strony udowodniono, że oddziały, które rząd berliński wysłał do zagłębia Ruhr, są cyfrowo o wiele większe, niż rząd niemiecki podał. W tych warunkach, pierwszem zagadnieniem, którem się zajmą naczelnicy rządów sprzymierzonych, będzie rozbrojenie Niemiec.

Dymisja gabinetu czeskiego.

Praga, 15 kwietnia.

(P. A. T.) Czeskie biuro prasowe donosi:

Odpowiedź Cziczerina na notę litewską.

Wilno, 16 kwietnia.

(P. A. T.) Pisma kowieńskie ogłaszają następujący komunikat: Kowno 12/IV. Rząd sowiecki uznał niepodległość Litwy. Na drugą notę Ministerjum Spraw Zagranicznych, wysłaną 3 kwietnia 1920 r., rosyjski komisarz ludowy do spraw zagranicznych, Cziczerin, przez poselstwo litewskie w Rydze przysłał następującą odpowiedź (otrzymana w Kownie 10 kwietnia o godz. 4-ej po poł., a wysłana z Moskwy 8 kwietnia): „Nie mogę nie podkreślić pewnego zdziwienia, że Rząd Rzeczypospolitej Litewskiej naszą odpowiedź w sprawie uznania niepodległości Litwy uważa za niedostatecznie zadowalającą. Myśmy w swoim radjotelegramie powiedzieli, że rząd sowietów Rosji nie czyni wyjątku dla narodu litewskiego względem prawa samostanowienia Myśmy też podkreślili, że uznanie niepodległości Litwy stanowi jeden z warunków umowy, a to znaczy, że ten artykuł przez rząd sowietów Rosji już był uznany i nie będzie przedmiotem rozpraw. Wszakże uważamy za potrzebne oddzielić zasadnicze uznanie niepodległości Litwy od aktu prawnego, przez który suwerenne prawa państwa Rosyjskiego na pewnem terytorjum tracą moc. Zasadnicze uznanie niepodległości Litwy przez nas jest już ostatecznie postanowione, jednak powinno ono otrzymać swe prawne podkreślenie przez odpowiedni akt prawny, t. j. w umowie między państwem, które uprzednio miało suwerenne prawa na omawianem terytorjum, oraz nowem państwem, które znajduje się na tem terytorjum i którego niepodległość czy też udzielność pierwsze państwo uznało. Rząd sowietów Rosji niniejszem zaznacza, że uznając niepodległość Litwy, obiecuje dać potrzebne prawne podkreślenie aktu politycznego w umowie, jaka ma być zawarta między Rosją a Litwą. Co się zaś tyczy granic nowego państwa, oraz przyłączenia do Litwy niektórych miast, to, jak podkreśliliśmy, rząd sowieckiej Rosji przyjmuje zasadę etnograficzną, jako podstawę do rozwiązania tego pytania. Gdy rząd litewski przedłoży nam dane etnograficzne w tej kwestji, będziemy mogli wyciągnąć stąd wnioski, jakie z tych danych wypływają, a także rozpocząć kroki polityczne, dla tego niezbędne. O ile rząd litewski jest pewny, że dane etnograficzne zmuszają go przyłączać wspomniane miasta do Litwy, o tyle też może być pewny, że rząd sowieckiej Rosji bez wątpienia przyjmie te wnioski. Wpierw tylko musi zapoznać się z temi danemi. Rozumie się, że miejsce i czas powinny być wybrane za obopólnem porozumieniem. Jeżeli rząd litewski ma coś dodać do tej propozycji, to jesteśmy zawsze gotowi uwzględnić każdą propozycję, uczynioną w tej sprawie".

Przewiduje się, że pertraktacje z Rosją sowiecką rozpoczną się około 27 kwietnia. — prawdopodobnie w Estonji. O składzie delegacji powiadomi się później.

(Następca zdetronizowanego suwerena w powyższej odpowiedzi traktuje Litwę protekcyjnie, lecz nieco ironicznie. Dzikie „etnograficzne" pretensje Rządu Kowieńskiego do Wilna i Grodna zostały tu potraktowane dość szyderczo.

Z drugiej jednak strony, chcielibyśmy się zapytać, czemuż to Sowiecka Rosja do siebie samej nie chce zastosować zasady etnograficznej? Zapewne Rząd Sowiecki podczas rokowań pokojowych z Polską przedstawi swoje dane etnograficzne co do Białorusi, Ukrainy i t. p. (Prz. Red.).

Massaryk przyjął wczoraj dymisję gabinetu i uprosił prezydenta ministrów, aby wraz z innymi członkami gabinetu tymczasem prowadził agendy aż do utworzenia nowego rządu.

O autonomję dla Słowaków.

Budapeszt, 15 kwietnia.

(P. A. T.). Radjo. Cała prasa słowacka podkreśla doniosłość przemówienia, wygłoszonego w Poszony, przez leadera słowackiego—Jurygę. Juryga, żywo aklamowany domagał się energicznie autonomji dla Słowaków, którzy nie powinni być przez Czechów traktowani, jako dzieci. Wzywał on Madziarów i Niemców do popierania Słowaków w tej walce o autonomję.

Rząd turecki w Anatolji.

Lyon, 16 kwietnia.

(P. A. T.) (Radio). Telegram do „Times'a“ podaje, że według informacji z nacjonalistycznych źródeł tureckich, Mustafa-Kemal ogłosił się wielkim wezyrem i ministrem rządu anatolskiego. Achmed Rustem, ambasador w Waszyngtonie, został w rządzie tym ministrem spraw zagranicznych.

Pierwszy maja w Rosji.

Moskwa, 15 kwietnia.

(P. A. T.). (Radjo). Prezydjum komitetu wykonawczego rządu sowietów postanowiło dzień 1 maja przeznaczyć na uporządkowanie kraju. Tego dnia cała ludność powinna pracować przynajmniej 6 godzin przy czyszczeniu miast, oczyszczaniu zapuszczonych pól i poprawie dróg. Nawet dzieci mają być użyte do lżejszych robót. (Rosja oddawna uchodzi za kraj nieograniczonych możliwości, powyższa jednak wiadomość wydaje się zupełnie nieprawdopodobna. Przyp. Red.).

Japończycy na Syberji.

Wiedeń, 16 kwietnia.

(P. A. T.) (Radio). Wiedeńskie biuro kor. donosi z Amsterdamu: Dzienniki donoszą z Tokjo, iż Japończycy odnieśli na Syberji zupełne zwycięstwo. Wojska syberyjskie zostały pobite koło Streteńska. Japończycy oświadczyli, że nie myślą o trwałej okupacji okolic zajętych, chcą tylko zniszczyć bolszewików i przywrócić porządek. Japończycy pobili bolszewików również i na wschodniem wybrzeżu jeziora Bajkalskiego.

Wojska Azerbejdżanu wkroczyły do Armenji

Moskwa, 14 kwietnia.

(P. A. T.). (Radjotel.) Wojska Rzeczypospolitej Azerbejdżańskiej wkroczyły do Armenji.

„Dwugroszówka“ zyskała sobie „towarzysza niedoli“ w postaci żydowskiego „Naszego Kurjera“, który również uległ konfiskacie za art. p. n. „Utopie ukraińskie“. W sprawie ukraińskiej między polskimi a żydowskimi endekami panuje wielka zgodność poglądów.

Z życia partji.

Z. O. K. R.

Dn. 17 kwietnia (w sobotę) o godz. 5 po poł. odbędzie się zebranie „Komisji Majowej“. Towarzysze, stawcie się punktualnie.

Odczyty. W niedzielę, dnia 18 kwietnia, w godzinach 10 m. 30 rano odbędą się odczyty centralne w następujących miejscach:

1. Dla Jerozolimy, Woli, Czyste i Powązek — Wolska 44; odczyt wygłosi tow. Jaworowski na temat „Historja socjalizmu w Europie“;

2. dla Pragi — ul. Kawenczyńska 47; odczyt wygłosi tow. Perl na temat „Dzień 1 maja“;

3. dla Mokotowa — w teatrze Promenada; odczyt wygłosi tow. Barlicki na temat „Dzień 1 maja“.

Sprawa konfiskat „Naprzodu“.

Ciekawy konflikt prawny, wywołany został wskutek ostatnich konfiskat „Naprzodu“.

Sąd prasowy okręgowy w Krakowie uchylił konfiskatę wstępnego artykułu „Naprzodu“ pod tytułem „Idzie gniew ludu“, gdyż autor, omawiając objawy paskarstwa wśród chłopów, nie popełnił, zdaniem senatu występku z § 302 u. k. (zachęcanie do nieprzyjaznych kroków przeciw klasom i stanom itd.). Uchwałę tę, zapadłą przy jawnej rozprawie opozycyjnej powziął senat prasowy. Wskutek zażalenia prokuratorji, sąd apelacyjny konfiskatę przywrócił, przyjmując, wbrew motywom senatu prasowego, iż zachodzą wszystkie znamiona występku z § 302 u. k., wobec czego opozycja redakcji „Naprzodu“ stała się bezskuteczną. Redakcja „Naprzodu“, nie spodziewając się takiej decyzji sądu apelacyjnego, przedrukowała ten sam artykuł, przez co naraziła się na ponowną konfiskatę za wyst. z § 302. Przy rozprawie opozycyjnej wczoraj odbytej, fungował drugi senat prasowy w zupełnie innym składzie; mimo to, po wywodzie dra Heskiego, konfiskatę z § 302 u. k. ponownie uchylono dla braku znamion karygodnych. Tak więc obydwa senaty prasowe wydały obszerne umotywowane uchwały, uznające konfiskatę z § 302 za nieusprawiedliwioną, wbrew opinji sądu wyższego. Ponieważ trzeciego senatu prasowego nie ma, zachodzi pytanie, co będzie w razie nowej konfiskaty tego samego artykułu i nowej opozycji? Wypadek ten jaskrawo dowodzi, iż przestarzała instytucja austrjacka konfiskat, powinna być jaknajrychlej usunięta.

Koło Piekarzy P. P. S. odbędzie posiedzenie w sobotę, dnia 17 kwietnia, o godz. 7 w lokalu, Chłodna 41.

Wydział Organizacyjno-Agitacyjny odbędzie posiedzenie w sobotę, dn. 17 kwietnia o godz. 5.30, w lokalu O. K. R., Aleje Jerozolimskie 56.

Warszawski Komitet Kolejowy wzywa delegatów dzielnic kolejowych węzła warszawskiego na konferencję, odbyć się mającą w lokalu O. K. R., Al. Jerozolimskie Nr. 56, o godz. 4 pp. w sobotę, dnia 17 kwietnia r. b. Porządek dzienny: 1) Sprawozdanie Kom. Kol., 2) Referat polityczny, 3) Sprawy Związ. Zaw., 4) Sprawa taktyki, 5) Wybory Kom. Kol. i Kom. Rewizyjnej, 6) Wybory na Zjazd P. P. S., 7) Sprawa finansowa Kom. Kol., 8) Szkoła agitatorów, 9) Wolne wnioski.

Z ruchu robotniczego.

Maszyniści kolejowi węzła warszawskiego w sprawie militaryzacji kolei.

Ogólne zebranie drużyn parowozowych Węzła Warszawskiego w dniu 10 kwietnia r. b po omówieniu wszechstronnie sprawy ustawy militaryzacji kolei żelaznych i w związku z uchwalonym przez Wydział Wykonawczy strajkiem demonstrującym, jako protestem przeciwko tej ustawie, krok ostateczny Wydziału Wykonawczego uważamy za słuszny, kagańcowa ta ustawa bowiem w pierwszym rzędzie uderzała nas.

Krok ten osiągnął cel, jednak nie zdjął zupełnie narzuconej bez porozumienia się z naszą organizacją ustawy, przeto zwarcie zrzeszeni w Związku Z. Z. K., bacznie czuwamy i gdyby obietnice pewnych poprawek i nowel, jakie przyrzekł Rząd, nie byłyby poczynione, będziemy walczyć wszelkiemi środkami, aż do zupełnego zwycięstwa.

Kolegom łamiącym świadomie strajk wyrażamy pogardę.

Wydziałowi Wykonawczemu Z. Z. K. wyrażamy zupełne zaufanie.

Rezolucję powyższą należy ogłosić w prasie.

„Światło“. W przyszłym tygodniu wyjdzie z druku majowy podwójny zeszyt „Światła“, artystycznie wydany, z okolicznościowemi ilustracjami; okładką rysunku art. mal. J. Rembowskiego i t. p. Oprócz całego szeregu artykułów, poświęconych dniu święta majowego, nowelek, poezji i t. d., zawierać on będzie portrety wybitnych przywódców ruchu socjalistycznego w Polsce (Daszyński, Moraczewski, Arciszewski, Limanowski) i zagranicą w Niemczech, Francji, Anglji, Rosji, Belgji i Austrji). Wszystkie organizacje robotnicze proszone są o nadsyłanie wczesnych zamówień do Biura wydawnictw P. P. S., lub do administracji „Światła — Warecka 7. Cena zeszytu majowego — marek 10.

Baczność ogrzewalnicy i hydraulicy! Dziś w sobotę d. 17 kwietnia o g. 5 wiecz. w lokalu Związku, Leszno 53, odbędzie się zebranie Sekcji ogrzewalników i hydraulików, na które zaprasza Zarząd ze wszystkich biur wszystkich robotników, ponieważ sprawy są bardzo ważne: Sprawa strajku w firmie inż. T. Godlewskiego, ustępstwa tej firmy z 2-dniowych pertraktacji, prowadzonych przez Zw. metalowców. Sprawy organizacyjne. Towarzysze, zbierzcie się licznie i punktualnie. Strajk ponownie trwa od poniedziałku, t. j. od d. 12 b. m.

Roczne walne zebranie kelnerów (wybór zarządu) odbędzie się 19 b. m., poniedziałek, godz. 11 w nocy, ul. Karowa, teatr „Elizeum“ (dawniej Panorama).

Baczność członkowie Związku Robotników Niefachowych! W niedzielę 18 b. m. o g. 3 pp. odbędzie się w lokalu Związku, Leszno 53, ogólny wiec Robotników Niefachowych, na którym wygłoszone będą referaty o święcie 1 maja i komisjach rozjemczych. Stawcie się licznie.

Ze Stowarzyszeń Spółdzielczych. W niedzielę dn. 18 b. m. o g. 10 rano odbędzie się w sali Związku Zawodowego Pracowników Kolejowych (Długa nr. 19) dalszy ciąg zebrania organizacyjnego Związku Zawodowego Pracowników Stowarzyszeń Spółdzielczych. Na porządku obrad: 1) przyjęcie statutu, 2) wybory władz Związku, 3) wolne wnioski.

Baczność malarze! Zarząd Zw. malarzy, Zielna nr. 5, zwołuje ogólne zebranie na d. 25 kwietnia r. b. o g. 10 rano. Sprawy związkowe.

Z. P. M. S. Dnia 18 kwietnia w niedzielę odbędzie się odczyt tow. Z. Praussowej na temat: „Prawodawstwo pracy“. Bilety w cenie 1 marki do nabycia w Sekretarjacie Z. P. M. S. (Świętokrzyska 13, m. 15).

Scena i Lutnia Robotnicza. W niedzielę 18-go w lokalu na Żytniej 24-26 o godz. 4 pp. odbędzie się zabawa towarzyska z koncertem, przy udziale artystów. Zarząd „Sceny i Lutni R.“ zawiadamia towarzyszy, biorących udział w Wieczorze Robotniczym, że próba całego programu odbędzie się w niedzielę o g. 10 rano. W piątek 23 w sali Tow. Hygienicznego — Konferencja w sprawie Teatru Proletarjackiego. Referenci: tow. Jan Hempel: Znaczenie kultury artystycznej w ruchu robotniczym; tow. Antonina Sokolicz: Ideologja Teatru Proletarjackiego; p. Edward Wodzicki, artysta teatru „Reduta“: Na jakich podstawach można w obecnych warunkach tworzyć teatr proletarjacki.

W „Klubie Proletarjackim“ dziś w sobotę i w niedzielę o g. 6 i pół wiecz. robotnicze kółko dramatyczne odegra dramat „Tamten“ G. Zapolskiej. Bilety w cenie 6 mk.

Głosy czytelników.

O kursy wakacyjne dla nauczycieli.

Ministerjum oświaty, pragnąc unormować poziom szkół średnich, powołało do życia kursy uzupełniające przy Państwowym Instytucie Pedagogicznym, które niewątpliwie wiele się przyczynią do podniesienia szkolnictwa, gdyż wydadzą cały szereg wykwalifikowanych nauczycieli. Niestety, nie wszyscy mogą z tych kursów korzystać, a w takiem położeniu znajduje się nauczycielstwo szkół średnich z prowincji.

Jak w Warszawie, tak i na prowincji w dużej mierze element nauczycielski składa się z sił niedokwalifikowanych, przynajmniej pedagogicznie. Nauczycielami są: literaci, inżynierowie i wogóle inteligencja różnych zawodów. Niewątpliwie dość liczny procent nauczycieli posiada rozległe wiadomości, jest to jednak mimo wszystko tylko materjał, bez poważniejszych podstaw pedagogicznych. I dlatego konieczną jest rzeczą, żeby ministerium oświaty otworzyło wakacyjne kursy uzupełniające dla nauczycieli szkół średnich z prowincji, żeby wyzyskało ten materjał dla swych celów, zwłaszcza, iż wielu nauczycieli, rzuconych dzięki wojnie na niwę pedagogiczną, może na niej wiedy pracować z pożytkiem. A o zapełnieniu luk przez świeże wykwalifikowane dopiero kadry nauczycielskie nie może narazie być mowy. Luki pozostaną mimo wszystko.

Nauczyciele z prowincji z chęcią garnęliby się na dzisiejsze kursy uzupełniające przy Państwowym Instytucie Pedagogicznym, na przeszkodzie stoją jednak trudności czysto techniczne: często niemożliwa komunikacja z Warszawą i bezcelowość pracy przy nieuczęszczaniu zupełnem na wykłady.

W ciągu okresu blisko trzymiesięcznego, możnaby opanować dość spory materjał — to też kursy wakacyjne miałyby ogromne znaczenie dla naszego szkolnictwa średniego.

Nie chcę wchodzić tu w szczegóły programu kursów. To należy do ministerium. Jednak, gdyby okres trzymiesięczny nie wystarczał, możnaby go rozciągnąć i na inne ferje, albo i na następne wakacje.

Łuczny.

Życie gospodarcze.

Franki franc. 11.85—11.75
Funty szterl. 750—765
Dolary 173—172
Marki niem. (100) 280—265
Ruble (500) 211.25—205.

Spadek kursu marki niemieckiej. Kurjer Poznański donosi: Marka polska, która wobec marki niemieckiej w ostatnich dniach ogromnie spadła, idzie znowu znacznie w górę. Kiedy niemieckie banknoty notowano wczoraj jeszcze 312, kurs ich wynosił dziś w Poznaniu przy zakupie już tylko 220, sprzedaży 223. Dewizy po kursie 230, względnie 233.

Z komitetu ekonomicznego Ministrów. Komitet Ekonomiczny na posiedzeniu w dniu 9 kwietnia r. b. rozpatrywał sprawę potrzeby przeprowadzenia pomiarów katastrofalnych i topograficznych kraju i uchwalił uskutecznić narazie tylko uzupełnienie istniejących obecnie w Królestwie map pomiarowych w celu stworzenia technicznej podstawy do założenia ksiąg gruntowych i katastru, zatwierdził kontrakt sprzedaży firmie szwedzkiej partji dębiny z lasów rządowych, przyjął wniosek Ministerjum Aprowizacji w przedmiocie pozwolenia Towarzystwu Aprowizacji miast Polski i Ziem wschodnich na zakup 50.000 centnarów metrycznych mąki amerykańskiej dla sprzedaży ludności na karty żywnościowe poza kontyngentem po cenach kalkulacyjnych, sprawdzonych przez Ministerium Aprowizacji, rozpatrywał sprawę ułatwienia uldności włościańskiej emigracji do Ameryki, utrudnionej obecnie panującymi stosunkami walutowymi i uchwalił stworzenie w tym celu funduszu emigracyjnego.

Nadto Komitet Ekonomiczny uchwalił, by Ministerjum Przemysłu i Handlu zabezpieczyło cukrowniom do końca września 1920 r. potrzebną ilość węgla do przerobienia całego zbioru buraków, uznał, iż do dzielnicy pruskiej stosować należy rezolucję sejmową z 24 marca 1920 r. o podwyższeniu cen na buraki i że wobec tego dawanie gwarancji zapłaty za nieprzerobione buraki w kampanji r. 1920, staje się bezprzedmiotowem.

Uruchomienie nowej kopalni rudy żelaznej. W niedługim czasie spodziewane jest uruchomienie nowej kopalni rudy żelaznej na nadaniach „Aleksander“ i „Włodzimierz“, położonych na gruntach majoratu W. Liebiediewa w powiecie Częstochowskim. Przed wojną właściwie było eksploatowane tylko nadanie „Aleksander“, sąsiednie zaś „Włodzimierz“, stanowiło rezerwę. Ruda była wydobywana przy pomocy 30 szybików; zajętych przy tem było 240 ludzi.

Ogólne wydobycie w ciągu 1913 roku wyniosło 19.785 ton rudy, obecny jednak dzierżawca ma zamiar wydobycie to znacznie powiększyć.

Związek Robotnicz. Stowarz. Spółdzielczych.

ul. Wolska 44 — tel. 77-50; 77-53 i 82-97.

Adres telegr.: **„Warszawa-Spółdzielca“.**

Towarzysze!

W niedzielę dn. 18 kwietnia r. b. o godz. 11-ej rano, Leszno 53 odbędzie się

WIEC

w sprawie Kooperatywy robotniczej. Przemawiać będą tow. tow. ze Związku Rob. Stow. Spółdz.

Sprawy niezmiernie ważne!
Stawcie się jaknajliczniej.

(a) Wstrzymanie wywozu. Ministerjum Rolnictwa poleciło komisjom dzielnicowym wywozu i przywozu wstrzymać wydawanie pozwoleń na wywóz z państwa za granicę nasion buraczanych wobec braku ich dla potrzeb cukrownictwa.

Kronika.

Zgon artysty. Dnia 15 b. m. zmarł w Warszawie artysta dramatyczny Juljan Szelągowski. Pracował na scenach polskich od r. 1879: w Lublinie, Kaliszu, Poznaniu, ostatnio w „Mirage“ w Warszawie. Jako aktor charakterystyczny, pozostawił po sobie wspomnienie szeregu kapitalnych typów, z których na pierwszem miejscu wymienić wypada Dyndalskiego w „Zemście“ i nieporównanego Dziembę w „Halce“. Był członkiem Związku Artystów Scen Polskich.

Konfiskata pisma. Z rozporządzenia władzy, w dniu wczorajszym skonfiskowano nr. 16 „Djabła Warszawskiego“ z dnia 18 kwietnia, za obrazek ilustrowany pod tytułem „Polski pokój“, na zasadzie ustawy z dnia 25 lipca 1919 r. w przedmiocie zapewnienia bezpieczeństwa państwa i utrzymania porządku publicznego w czasie wojny.

(a) Podatki miejskie. 18 kwietnia u ministra Skarbu odbędzie się narada przedstawicieli związku miast w sprawie ustalenia podatków miejskich i podatków rządowych, obciążających miasta.

Zmiana ograniczeń spożycia. W rozporządzeniu z dn. 31 grudnia 1919 r. (Dz. Ust. R. P. r. 1920, Nr. 4, poz. 21) w przedmiocie ograniczeń spożycia w zakładach publicznych zmienia się art I, ust. C, lit. a, w sposób następujący: Podawanie do kawy i herbaty mleka, łącznie lub osobno, lub przyrządzanie czekolady i kakao na mleku, oraz spożywanie jest dozwolone od godz. 6 do 12 rano i od godz. 5 do 11 wieczorem.

(a) Zawieszenie ruchu pocztowego i telegraficznego. Wobec rozpoczynającego się stemplowania koron, jednocześnie z zawieszeniem ruchu kolejowego od d. 17 do 26 kwietnia włącznie, zostaje wstrzymany wszelki prywatny ruch telegraficzny z zagranicą, obszarami plebiscytowemi, z Gdańskiem i Prusami Wschodniemi. Polecono telegramów odnośnych nie przyjmować, zaś nadchodzące będą doręczane dopiero po 27 kwietnia. Dozwolone są tylko telegramy państwowe, skarbowe, „Pat“, misji zagranicznych, nie zawierających treści prywatnej. W czasie powyższym wstrzymuje się ruch telefoniczny z zagranicą. Również na tenże okres zawiesza się wszelki ruch pocztowy z zagranicą i z Gdańskiem, a także z obszarami plebiscytowemi. W obrocie ze Śląskiem Cieszyńskim i Ziemiami Wschodniemi dopuszcza się tylko wysyłanie przesyłek urzędowych. Prywatne listy wartościowe wewnętrzne będą przyjmowane tylko otwarte, z wykluczeniem koron nieostemplowanych. Ruch prywatny paczek wartościowych zupełnie wstrzymuje się. Wszystkim pocztowym kasom oszczędnościowym polecono telegraficznie wstrzymać przyjmowanie od osób biletów 110koronowych i 1000-koron.

Odznaka „za wyzwolenie Wilna“. Dnia 6 b. m. Naczelnik Państwa zatwierdził odznakę i skład Komisji Weryfikacyjnej „za wyzwolenie Wilna“. W celu uczczenia rocznicy walk kwietniowych — pierwsze odznaczenia wręczone zostaną w dn. 19 kwietnia 1920 r. W myśl powyższego, zgłaszający się winni złożyć podania na piśmie osobiście, przez organizację, lub osoby trzecie. Podania składać należy w sekretarjacie Komisji Weryfiakcyjnej (Plac Katedralny 4. Oddział II), oraz członkom Komisji do dnia 1 czerwca 1920 r.

Kwesta na czytelnie. W nadchodzącą niedzielę, d. 18 kwietnia, Warsz. Tow. Dobroczynności urządza kwestę na czytelnie, urządzone przy Tow.

Muzeum Pedagogiczne, Jezuicka 4. Dziś w sobotę d. 17 kwietnia o g. 7 wiecz. odczyt prof. Stanisława Noakowskiego z cyklu: „Sztuka dekoracyjna na Zachodzie i u nas w wiekach XVII i XVIII“.

Wycieczka do Krakowa i na Wawel. W sobotę 17 kwietnia w sali Muzeum Przemysłu i Rolnictwa (Krak. Przedm. 66) o godz. 8 wiecz. prof. W. Trojanowski wygłosi odczyt, bogato ilustrowany przezroczami, o zabytkach artystycznych i historycznych prastarego Krakowa i o skarbach narodowych, nagromadzonych na Wawelu. Bilety są do nabycia w Muzeum.

Wystawa Formistów. W sobotę dn. 17 b. m. o godz. 12 w poł. odbędzie się otwarcie VI Wystawy Formistów w salonach Polskiego Klubu Artystycznego (hotel Polonja). Prace nadesłali: Antoniak, Aer, J. Hulewicz, Zbigniew Pronaszko, An-

drzej Pronaszko, T. Pruszkowski, W. Roguski, Sz. Rutkowski, W. Skoczylas, Skotarek, W. Wąsowicz, R. Witkowski, Wroniecki, J. Zaruba, J. Żymawski.

Podziękowanie. Szkoła powszechna nr. 43 (Wilanowska 24) niniejszem składa gorące podziękowanie członkom Kółka dramatycznego pracowników gazowni, Zarządowi zakładów gazowych, oraz wszystkim, którzy przyczynili się do uświetnienia przedstawienia w dniu 21 marca r. b. na rzecz tejże szkoły w sali Gazowni.

(m) **Małoletni złodzieje.** Dochodzenie urzędu śledczego, prowadzone w sprawie kradzieży 17 tuzinów szpulek nici z Centrali Stowarzyszenia Spożywczego Robotników Chrześcijańskich przy ul. Śniadeckich nr. 5, na sumę 2.000 mk., ujawniło uczestników tej kradzieży: 15-letniego Antoniego Wedołowskiego, 14-letniego Franciszka Grzelaka, 14-letniego Stanisława Łuźniaka i 14-letniego Tadeusza Skwarczyńskiego. Wszystkich ich aresztowano i część skradzionych nici odebrano.

(m) **Śmierć pod tramwajem.** Na placu Krasińskich, w pobliżu ul. Długiej, do przyczepionego wozu tramwajowego linji nr. 3 uczepił się w czasie okrążania placu 6-letni Stefan Choiński, syn wdowy z ul. Freta nr. 51. Na widok nadchodzącego konduktora chłopiec zeskoczył, ale tak fatalnie, że dostał się pod koła przyczepionego wozu i poniósł śmierć na miejscu przez przejechanie na pół przez brzuch.

(m) **Potajemna gorzelnia.** Przodownik 8 komisarjatu Jan Gałęzowski w domu nr. 52 przy ul. Pańskiej wykrył potajemną gorzelnię. Na miejscu zastano Jakóba Gelbsztanca i Hersza Frydmana, których aresztowano. Gorzelnię opieczętowano.

(m) **Orgje samochodowe.** Samochód nr. 391 z Ministerjum Zdrowia Publicznego, prowadzony przez szofera Bronisława Dołęgiewicza, przy zbiegu ul. Agrikola i Alei Ujazdowskich najechał na powóz prywatny, kierowany przez Franciszka Kosakowskiego. Powóz został uszkodzony. Wypadku z ludźmi nie było.

(m) **Atak sercowy.** W teatrze literacko - artystycznym „Miraż" dostał nagło ataku sercowego artysta dramatyczny Juljan Szelągowski, lat 62. Pogotowie przewiozło go do szpitala św. Rocha, gdzie wkrótce zmarł.

(m) **Aresztowanie... nieboszczyka.** Policja zatrzymała wóz, na którym przewożono do Warszawy zwłoki jakiegoś Żyda, zmarłego w Otwocku. Wóz z nieboszczykiem odprowadzono do komisarjatu.

Z sadów.

Wyrok śmierci.

Sierżant Urzędu Gospodarczego w Białymstoku, Kazimierz Kamiński, został skazany wyrokiem Sądu Wojskowego O. G. w Warszawie z dnia 15-go marca r. b. na degradację do szeregowca, wydalenie nazawsze z wojska z pozbawieniem praw stanu, oraz na karę śmierci przez rozstrzelanie za to, że przywłaszczył sobie 35.000 mk., stanowiących dobro wojskowe i przeznaczonych do wypłaty za zboże kontyngensowe, przez co dopuścił się zbrodni z art. 1 Ustawy Sejmowej z dnia 1 sierpnia 1919 r. o odpowiedzialności osób wojskowych za przestępstwa z chęci zysku. (Dz. Praw Nr. 64, poz. 386). Wyrok został wykonany w Warszawie 30 marca 1920 r.

Kochanowiczowie przed sądem.

(Zaaresztowanie syna i matki Kochanowiczów w Sądzie).

Żadne z dotychczasowych posiedzeń w tej sprawie nie dostarczyło tylu burzliwych incydentów, co wczorajsze. Starsi sądownicy i palestranci nie pamiętają takich scen, jakie wczoraj odbywały się podczas posiedzenia.

A więc, po zbadaniu w charakterze świadka krawcowej Wyszkowskiej, która zeznała, że w czasie toczącej się sprawy tej zgłosił się do niej jakiś wojskowy i przedstawiwszy się, jako starający się o rękę córki K-czów, proponował pieniądze za złożenie zeznań na korzyść K-czów — stawił się świadek, poprzednio już zbadany p. Baum, i oświadczył: w rozmowie przed paru dniami z obrońcą sądowym z Pragi (Jungem) tenże mówił, że cała Praga jest oburzona faktem przekupywania świadków przez K-czów, przyczem wspomniał o sprawie, która toczyła się swego czasu w sądzie pokoju XV okręgu pomiędzy K-czem a Kleinsingerem, księgarzem z ul. Świętokrzyskiej, o kupno książek na pudy z bibljotek K-cza.

Świadek Baum uważał za swój obowiązek meldować o tem podczas przerwy prokuratorowi, który polecił z temi rewelacjami zwrócić się do sądu. Pozatem Baum zwraca uwagę sądu na całe zachowanie się dwuznaczne w sądzie Kazimierza K-cza, który swobodnie spacerując po sali z teką pod ręką, wdaje się w rozmowy ze świadkami, codziennie w godzinach rannych przed rozpoczęciem posiedzenia sprawdza awizacje świadków u woźnego, podchodzi do stołu sekretarskiego, na korytarzu jawnie rozmawia ze świadkami i z odpowiadającym z więzienia ojcem swoim, że wczoraj zbliżyła się doń jakaś pani, którą wartownik musiał odpychać od niego, że, słowem, gospodaruje w sądzie, niby, jak u siebie w domu i nie, jak oskarżony.

Oskarżony Kazimierz K-cz przyznaje, że codziennie doręcza ojcu, już to w pokoju dla więźniów, już to w korytarzu, jedzenie, papierosy i gazety.

Podprokurator zaznacza, że z punktu widzenia stanowiska urzędu swego, uważałby za bezczynność władzy, wprost za niedbalstwo, gdyby z tego wszystkiego nie wyciągnął odpowiednich wniosków i nie zwrócił na nie uwagi sądu. W konkluzji żąda, dla dobra wymiaru sprawiedliwości, natychmiastowej zmiany środka prewencyjnego i zaaresztowania Kazimierze Kochanowicza i matki jego Małgorzaty Kochanowiczowej.

Obrona gorąco protestuje przeciwko temu.

Sąd udaje się na naradę i, po dłuższej chwili, wynosi następującą decyzję uzasadnioną: mając na względzie:

1) że oświadczenie Augusta Bauma, iż według słów obrońcy Junga, na Pradze chodzą słuchy o przekupstwach, uprawianych przez K-czów, nie ulega sprawdzeniu, wobec czego wniosek obrony o zbadanie Junga nie może być uwzględniony;

2) że zbytecznem również jest zbadanie obecnego woźnego sądowego, z uwagi na to, że według słów świadka Bauma, komunikowanie się Kazimierza K-cza ze świadkami na sali sądowej spostrzeżone przezeń zostało w dniu 13 b. m., kiedy funkcję woźnego sądowego sprawowała inna osoba;

3) że św. Wyszkowska kategorycznie ustaliła fakt usiłowania przekupienia jej na korzyść K-czów, co z punktu widzenia logicznego rozumowania każe się domyślać zamachu ze strony oskarżonych na wszechstronnie i zgodne z prawdą wyświetlenie wszystkich okoliczności sprawy;

4) że Kazimierz K-cz, według własnych słów, doręcza ojcu swemu codziennie jedzenie, papierosy i gazety, korzystając oczywiście w tej mierze z niedbalstwa służbowego ze strony posterunkowych;

5) że, według słów świadka Bauma, Kleinsinger, właściciel antykwarni, nabywał od K-cza książki na pudy i na tem tle procesował się z nim w sądzie pokoju,

postanowił: a) środek zapobiegawczy, zarządzony przeciw M. Kochanowiczowej i K. K-czowi uchylić i nakazać bezwzględne ich aresztowanie; b) o czynnościach posterunkowych zawiadomić komendanta policji w Warszawie; i c) zażądać z sądu 15 okręgu nadesłania aktu sprawy Kleinsingera z K-czem.

Jednocześnie sąd nakazuje przeniesienie się K-czów z ławy obrończej, którą dotąd zajmowali dla łatwiejszego robienia notatek—na ławę oskarżonych pod osłoną zwiększonej straży.

Po ogłoszeniu tej decyzji następuje nowy burzliwy incydent: oto wstaje Kazimierz K-cz i zaczyna od słów: „Jest to wynik porachunku osobistego ze mną p. Wasserbergera (prokuratora)". Dalszy ciąg wyjaśnień przerywa K-czowi obrońca jego, adwokat Świeszewski, chcąc — jak mówił — zapobiec jakiemuś przestępstwu ze strony bardzo wzburzonego klijenta (zniewagi sądu, czy prokuratora).

Prokurator oświadcza, że obrońca K-cza niema prawa przerywać dalszych wyjaśnień oskarżonego, oskarżony bowiem oświadcza, że wobec nakazu obrońcy swego musi zamilczeć.

Gdy na tem tle wywiązuje się ostra wymiana zdań, podczas której obrona zaznacza uprzedzenie świadka Bauma, powstaje w sali nagły krzyk i zamieszanie. Oto p. Kochanowiczowa spadła z nadzwyczajnym łoskotem ze świeżo zajętej ławy oskarżonych, wpada w spazmy tak gwałtownie - kurczowo-nerwowe, że wkrótce wpada w stan zupełnego omdlenia.

Sąd, oczywiście, przerywa posiedzenie, przewodniczący usuwa z sali niespokojnie i burzliwie zachowującą się publiczność i wobec utrudnionego, z braku lekarza na sali, ratunku, po półgodzinnem cuceniu chorej przybywa pogotowie ratunkowe, które udziela znajdującej się w objęciach syna chorej pomocy, poczem wśród ponowionego napadu spazmatycznego, rodzina K-czów odwieziona zostaje do więzienia.

O zeznaniach świadków, które były dla K-czów obciążające i wywołały powyższe incydenty — w numerze następnym.

Dnia 18 kwietnia w Niedzielę o godz. 10 r.
w sali TEATRU BRISTOL Karowa 18
odbędzie się
Walne Zebranie Metalowców

Na porządku dziennym:

1) Zagajenie. 2) Odczytanie sprawozdania z ostatniego ogólnego zebrania. 3) Sprawozdanie z działalności: a) organizacyjne, b) kasowe. 4) Protokół Komisji Rewizyjnej. 5) Wybory do Władz Związkowych. 6) Referat o Zjeździe Metalowców. 7) Wybór delegatów na Zjazd. 8) Referat o Kongresie. 9) Wybór delegatów na Kongres. 10) WOLNE WNIOSKI.

Członkowie Związku niezalegli w opłacaniu składek przybyć muszą wszyscy.

Jako dowód wejścia służy nowa książeczka członkowska.

Mężowie zaufania muszą upomnieć wszystkich członków aby stanowczo przybyli i punktualnie.

Teatr i Muzyka.

Koncert pieśni Konstantego Górskiego.

(Konserwatorjum).

Wykonawcami byli: pp. Zboińska-Ruszkowska, Dobosz i sam kompozytor. Przy fortepjanie zasiadł prof. Urstein.

Zdrój szczerego i prawdziwego natchnienia tryska z tych poemacików, prostych w formie, niewybrednych w środkach. Pełno w nich życia, niejednokrotnie wyraźnej akcji, dramatyczności, polskiego temperamentu. Taki np. „Mazurek jesienny", lub bardziej jeszcze „Na Kujawach" — iskrzył się słońcem, drgał werwą, podrywał do tańca, zwłaszcza w świetnem wykonaniu p. Dobosza. Autor umie być zwięzłym, np. w pieśni „Na jeziorze"; uderza w rozmaite struny; i erotyczną: piękne pieśni, tchnące gorącym sentymentem „Chciałbym serce z łona...", „O zmroku" i inne, i wojenną: „Mogiła", i religijną: „Ave Marja", „Salve Regina"; umie trafić we właściwy nastrój, z wyjątkiem wspomnianych wyżej mazurków — nie zawsze zabarwiony specyficznie narodowo. Impuls dała jednak natchnieniu kompozytora po większej części Konopnicka. Żywą sympatję musiał budzić ten starzec, o tak żywem jeszcze uczuciu.

O indywidualności interpretatorskiej p. Ruszkowskiej miałem już niejednokrotnie sposobność wyrazić swoje zdanie. Zdaje mi się, że głosowo nie była artystka ostatnim razem dobrze usposobiona. Na obojgu artystach, t. j. i na p. Doboszu — znać już pracę cało-sezonową i konieczność odpoczynku dla głosu. Za wykonanie p. Dobosz zbierał zasłużone, rzęsiste oklaski. J. R.

Z Opery. Dziś „Bal maskowy".

Teatr Rozmaitości. Dziś „Kolombina", kom. w 3 akt. S. Krzywoszewskiego. Jutro o godz. 4 „Śluby panieńskie", wieczorem „Szpieg".

Teatr Polski. Dziś po raz pierwszy jedna z najlepszych komedji Shawa „Pygmaljon". W niedzielę o g. 3 pp., po cenach zniżonych, „Nie-boska komedja". Przedostatnie przedstawienie.

Teatr „Reduta". Dziś T. Rittnera „W małym domku".

Teatr Mały. Dziś i jutro okmedja Caillaveta i Flersa „Zakochani". Jutro o g. 4 pp., po cenach zniżonych, „Willa nad morzem", ciekawa sztuka Grabińskiego.

Teatr Praski daje dziś krotochwilę „Ułani księcia Józefa".

10-ty wieczór kameralny. Dziś odbędzie się ostatni w tym sezonie wieczór kameralny w Konserwatorjum. Udział w koncercie, oprócz kwartetu Konserwatorjum, bierze prof. Turczyński (fortepjan).

Wydawca: Nacz. Rada Polsk. Partji Social. Odbito w drukarni „Robotnika". Warecka 7. Redaktor Naczelny dr. Feliks Perl.